



WYDANIE:

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



HORTHY, regent Węgier, nadesłał na ręce p. Prezydenta depesze kondolencyjne spowodu śmierci Marszałka

ROK XIII.

ŚRODA, 22-GO MAJA 1935 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 142

EMANUEL III król Włoch, nadesłał na ręce p. Prezydenta depesze kondolencyjne spowodu śmierci Marszałka.

## Rozkaz gen. Rydza-Śmigłego do legionistów

### 60 tysięcy depesz kondolencyjnych nadeszło do Warszawy. Cały świat boleje nad trumną Marszałka

Warszawa, 22 maja.

Do Warszawy nadchodzą w dalszym ciągu wielkie ilości depesz kondolencyjnych z krajów i z zagranicy. Między innymi nadeszła na ręce gen. Rydza-Śmigłego depesza kondolencyjna od gen. Józefa Hallera. Ogółem do Warszawy nadeszło około 60.000 depesz kondolencyjnych.

Warszawa, 22 maja.

B) Generalny inspektor sił zbrojnych gen. Edward Rydz-Śmigły wydał do Koła Żołnierzy Pierwszego Pułku Piechoty Legionów następujący rozkaz: — Obywatele!

Przeznaczenie Narodu Polskiego przegrało bitwę ze śmiercią o życie Komendanta.

Jest to w naszym dotychczasowym życiu żołnierskim największa przegrana, bo jak długo On żył — nie było dla nas takiej klęski, któraby potrafiła na dłuższy czas zatrzymać nasz marsz ku zwycięstwu, któraby unicestwiła naszą wiarę, że jest przecież Komendant, a więc musi być dobrze!

Odszedł od nas!

Pamiętacie te oczy, które przenikały nasze wierne dusze żołnierskie, gdyśmy defilowali przed nim między jedną bitwą a drugą.

Te oczy zamknęły się na wieki.

Wtedy serca nam biły ku Niemu radośnie i czule zaprzysięgłe żołnierską wiernością.

Dziś serca nasze obok serca całego Narodu biją w bólu o ścianę trumny. Ale niema takiej trumny, któraby miała moc uwięzić Jego Królewskiego Ducha.

Ten duch zostaje między nami. Jego wielkość przejmowała nas tylokrotnie dreszczem w naszym dawnym pułku, że nikt z wiernych żołnierzy Komendanta do samej już śmierci niezdolny jest do

małoduszności lub tchórzliwego kompromisu z uszczerbkiem żołnierskiego honoru.

(—) Rydz - Śmigły

General Dywizji, b. dowódca 1 p. p. leg. pol.

#### Jak czczą zagranicą pamięć Marszałka

Czerniowce, 22 maja. (PAT.)

Do Czerniowca napływają w dalszym ciągu wiadomości o manifestacjach żałobnych w różnych ośrodkach polskich na terytorjum rumuńskim. — Manifestacje takie miały miejsce w Czuczawie, Wyżnicy, Chocimie i szeregu innych miejscowości, nie wyłączając naj

bardziej odległych wiosek górskich, zamieszkałych przez górali polskich ze Spiżu i Orawy. W Tygelinie w Besarabji odprawione zostały w tamtejszych synagogach modły żałobne na intencję zmarłego Marszałka Piłsudskiego.

Nowy Jork, 22 maja. (PAT.)

W „Manhattan Opera House” odbyła się uroczysta akademja żałobna ku uczczeniu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, która zgromadziła przeszło 4000 osób. W akademji wzięli udział przedstawiciele całej Polonji bez różnicy zapatrywania. Akademję rozpoczęto hymnami narodowymi polskim i amerykańskim, modlitwą za spokój duszy Marszałka oraz marszem żałobnym Chopina. Wstępne przemówienie wygło-

sil przewodniczący akademji redaktor „Nowego Świata” p. Błażewicz. Następnie przemawiali konsul generalny R. P. p. Matusiński oraz general Haskell. Kondolencje w zastępstwie gubernatora stanu złożył płk. Banbridge, gen. Haskell i płk. Banbrigde.

Zebrani uchwalili rezolucję, którą wysłano na ręce Pana Prezydenta R. P. Akademję zakończono odegraniem marsza „My Pierwsza Brygada”. Przy portrecie Marszałka ubranym zielenią i spowitym krepą, pełnili straż honorową weterani polscy i amerykańscy.

#### Anglicy o pogrzebie Marszałka Piłsudskiego

London, 22 maja.

Prasa angielska rozpisuje się bardzo dużo o pogrzebie Marszałka. Jak donosi jedno z pism, konduktowi pogrzebowemu przyglądało się pół miliona osób. — Ogółem wzięło udział w kondukcje pogrzebowej 2000 oficerów, 200.000 polaków przybyłych ze wszystkich stron kraju i 10.000 z zagranicy. Poza to postępowało w kondukcje pogrzebowej 3000 księży, 24 specjalnych misji militarnych oraz niesiono 350 wieńców, nadesłanych przez wszystkie państwa.

#### Popelnił samobójstwo na wiadomość o zgonie Marszałka

Lwów, 22 maja.

W willi przy ul. Zielonej 50 we Lwowie rozegrała się we wtorek popołudniu wstrząsająca tragedia samobójcza. Właściciel tej realności, emerytowany major W. P. i zastępca komendanta Strzelca okr. lwowskiego, Jan Sroczyński, mężczyzna w sile wieku liczący lat 46, wystrzałem z rewolweru w usta pozbawił się życia.

Świadkiem okropnej tragedji była żona desperata oraz synowie jego, uczniowie gimnazjum. Do konającego wezwano pogotowie ratunkowe, którego pomoc okazała się jednak spóźniona.

Według pogłosek przyczyną samobójstwa było przygnębienie spowodowane nagłym zgonem s. p. Marsz. Piłsudskiego. Zawiadomiona policja wdrożyła dochodzenia.

#### Całe miasteczko spłonęło

Nowogródek, 22 maja.

W miasteczku Zdzieczole około Nowogródka wybuchł ogromny pożar, którego pastwą padły 84 domy mieszkalne, dwie synagogi, 8 sklepów oraz szereg innych zabudowań.

#### Miljon padł na Nr. 87.111

w jednej z kolektur krakowskich

Warszawa, 22 maja.

W dniu dzisiejszym odbyło się ciągnięcie głównej wygranej Loterii Państwowej. Miljon padł na numer 87.111. Los ten został sprzedany w jednej z kolektur w Krakowie.

#### Po mowie Hitlera

Anglicy nie mają zbyt dużego zaufania do hitlerowców

London, 22 maja. (PAT.)

Mowa Hitlera nie wywołała w prasie angielskiej reakcji wrogości, ale nie została też przyjęta wyraźnie życzliwie „Daily Telegraph” i „Morning Post” nazywają przemówienie to mało konkretnym, unikającym precyzji w tych właśnie punktach, w których chodzi o wykazanie pokojowości nie tylko słowami, ale i praktycznymi propozycjami.

Cała prasa z zadowoleniem podkreśla oświadczenie Hitlera co do zamiaru

nienaruszania postanowień terytorjalnych traktatu wersalskiego. Prasa zaznacza również, że w stosunku do Sowietów mowa kanclerza była bezkompromisowa, co „Daily Herald” nazywa fałszywym posunięciem Hitlera, atak zaś na Litwę był niesłychanie ostry.

„News Chronicle” domaga się zwołania nowej konferencji wszechświatowej dla uzgodnienia nowego pokoju między mocarstwami.

#### Odrąbał matce głowę

Niesłychana zbrodnia w Kieleckim. — Tłum usiłował zlinczowac bestjalskiego mordercę

Kielce, 22 maja.

We wsi Łuników, pow. pińczewskiego, Stanisław Kocjan zamordował swą matkę, Mariannę, podrzynając jej podczas snu brzytwą gardło.

Bestjalski morderca schwycił następnie siekiere i usiłował porabac zwłoki matki

ODCINAJAC JEJ GŁOWE I REKE.

Opętana rozbroił tłum wieśniaków, który usiłował dokonać nad nim samosądu. Obroniła go policja.

Przyczyna potwornego morderstwa była odmowa matki kupienia Kocjanowi nowego ubrania. Zbrodniarza osadzono w więzieniu.

#### Bandyci torturowali swą ofiarę

Niezwykle zuchwały napad w Gdańsku

Gdańsk, 22 maja.

Władze gdańskie zostały zaalarmowane tajemniczym napadem, dokonanym w Nowym Porcie na terenie Gdańska. Dwaj nieznanymi osobnikami napadli na mieszkanie rosjanina Jerzego Jefimowa. Gdy na miejsce napadu przybyła policja, zastała w mieszkaniu Jefimowa oraz jego gospodynię Hertę Müller przywiązanych do stołów.

Byli oni w straszny sposób poranieni. Oboje zwolniono i przesłuchano. Okazało się, że bandyci usiłowali wymusić na Jefimowie zdradzenie miejsca, w którym ukrył on swe pieniądze. Ponieważ Jefimow nie chciał uczynić zadość ich żądaniu, bandyci poddali go straszny

torturom. Wbijając mu drzazgi za paznokcie, gnietli obcęgami stopy i t. d. Znęcali się nad rosjaninem przez dłuższy czas, a widząc, że nie osiagną swego celu — zbiegli.

Po pewnym czasie, gdy władze śledcze badały najbliższe okolice napadu, znalazły w pobliżu leżącego narzeczonego Müllerówny, marynarza polskiego, Zubryka, który miał ranę postrzałową piersi. Zubryk twierdzi, że w chwili, gdy szedł do swej narzeczonej, został napadnięty przez dwóch ludzi, przyczem jeden z nich wystrzelił doń z pistoletu. Ze względu na toczące się śledztwo, władze policyjne bliższych szczegółów nie ujawniają.

#### Kulisy szpiegostwa przemysłowego

odslania najnowsza powieść

C. T. P.

pod tytułem:

#### „Zbrodnia doktora

Graziusa”

Nr. 102

#### „Co Tydzień Powieść”

zawiera ponadto: sensacyjna nowela konkursowa, rady pani Ivy, podwójny dział humoru, rozrywki umysłowe.

Do nabycia wszędzie. CENA EGZEMPLARZA 30 GR.

#### Dziś

o godz. 3-ej po południu ukaże się specjalne

#### loteryjne wydanie „Expressu”

zawierające pełną tabelę 13-go dnia IV-ej klasy Loterii Państwowej



WOLNA TRYBUNA

PANI BRONIA Z JAWORZNA. Szkoła akuszerka istnieje w Warszawie, ale dla Pani będzie to niezbyt wygodne ze względu na odległość. Kursy akuszerki, bardzo zresztą dobre, istnieją w Krakowie przy uniwersytecie Jagiellońskim. Wystarczy zatem napisać do uniwersytetu, ażeby zasłać bliższych danych i otrzymać szczegółowe informacje.

„JEDEN Z WIELU” B. W. W KRAKOWIE. Nie wolno tak mówić, ani tak myśleć. Młodzież dzisiejsza ma przed sobą ciężkie zadanie — to prawda. Ciężkim bowiem zadaniem jest przetrwać obecny kryzys i ciężkie czasy. Ale przecież przetrwać trzeba. Nie zawsze będzie tak, jak jest teraz, albowiem zło jest przejściowe i mija. Być może, że minie ono njezadługo, być może, że nie tak prędko, ale w każdym razie nie wolno się zrażać ani życiem, ani do życia. Czasy tak ciężkie, jakie przeżywa obecne młode pokolenie, powinny pokolenie to zahartować, uczynić mocnym i odpornym na wszelkiego rodzaju przeciwności losu. Młodzieży dzisiejszej nie wolno siedzieć z założonymi rękoma i czekać aż czasy się zmienią na tyle, ażeby walka o byt, walka o chleb codzienny, nie była tak ostra i tak surowa. Nie wolno dzisiaj młodemu pokoleniu zrażać się żadną pracą, albo czekać na miejsce za biurkiem. Trzeba samemu mieć inicjatywę i tworzyć nowe warsztaty pracy, nowe możliwości. Posad jest niewiele. Nigdy nje było posad za dużo, a tem bardziej obecnie, gdzie kryzys zlikwidował znaczną część, dawniej istniejących, warsztatów pracy, a w życie weszło nowe pokolenie, weszły nowe ręce poszukujące zajęcia. Nie wolno młodemu siedzieć i czekać na posadę. Trzeba samemu tworzyć nowe możliwości zarobkowania, łączyć się w grupy, zrzeszenia, albo też zdobywać się na indywidualną inicjatywę. Wszystko bowiem jedno w jakim zawodzie pracuje się w przejściowym okresie kryzysu. Jeżeli niema miejsca w zakresie specjalności, w tym zakresie do którego dążyło się poprzez lata studiów, to nie wolno czekać z opuszczonymi rękoma, aż się znajdzie miejsce dla nas dlatego, że mamy za sobą lata pracy i przygotowań. Trzeba brać co się da i pracować tam gdzie można. Każda praca jest bowiem twórcza w jakiejkolwiek odbywałaby się ona dziedzinie. Przyszłość należy do młodych i młodzi muszą sobie sami wykuć pod nią zrebry i podwaliny. Nie upadać na duchu, nie błądzać i narzekać: ale zdobywać i tworzyć.

„MARKIZA” Z KRAKOWA. Niech Pani nie wiąże się z człowiekiem, którego Pani nie kocha i na którego Pani nie wywiera dodatniego wpływu. Myślę w tej chwili o tym przykrym jego nałogu jakim jest alkoholizm. Jeżeli nie zdoła go Pani teraz od tego w zupełności odzwyczaić — to im później tem będzie i trudniej i gorzej, albowiem człowiek używający nalogowo alkoholu musi pić go coraz więcej, aż wreszcie zaniedba siebie, dom, rodzinę i pracę stając się ruiną człowieka. Nie wiem do jakiego stopnia jest ten nałóg zakorzenionym u znajomego Pani, ale w każdym razie powinna Pani zwrócić na to uwagę i być bardzo ostrożna przy wyborze męża. Wolę napisać do Pani o wszystkim szczerze i przestrzedz ją przed czym, tembardziej, że przecież Pani nie kocha tego człowieka i nie będzie się Pani trudno od niego odzwyczaić. Chyba, że jego miłość będzie tak silna, że dopomoże mu do wykorzenienia brzydkiego nałogu. Niech się Pani nad tem zastanowi.

LISTY DO ODEBRANIA W RED. „IL. EXPRESSU”. „Dobre serduszko” w Nowym Sączu, „Marzący o prawdziwej przyjaźni” w Łodzi, „Samotny kawaler 33” w Łodzi, „Smutny warszawianin” w Łodzi, „Nieznamoma 83” w Łodzi, „Mała kobietka” w Krakowie i „Niebleskooka Marzycielka” w Torunju. Adresaci zamieszkałi w Łodzi zechcą zgłosić się do redakcji w Łodzi w godzinach biurowych, zamiejscowi zaś zechcą nadesłać swój adres i znaczek na wysyłkę.

„BEZRADNY OJCIEC” W KRAKOWIE. W sprawie, o której Pan pisał zechce się Pan zwrócić do adwokata biegłego w tej dziedzinie. Być może, że znajdzie on jakiś powód. Na to na odległość, nie znając przyczyn, nie można odpowiedzieć. W każdym razie sprawa narazie nie jest łatwa i przeciągnie się dość długo. Narazie jednak musi Pan przestać pamiętać i pomyśleć o swoich dzieciach, a to jest sprawa w danym wypadku najpilniejsza. Pisze Pan, że do świadectwa z rodziną niebardzo dobrze wypadły. W tym kierunku trzeba zatem zrezygnować z poszukiwań. Rodzina wobec tego mogłaby jedynie pomóc Panu do szukania odpowiedniej osoby. Nie chciałabym bowiem ażeby Pan był zmuszony korzystać z usług osoby zupełnie obcej, o której nie można byłoby otrzymać żadnych referencji. Niech Pan rozpyta znajomych czy nikt z nich nie zna jakiegokolwiek pani, dawniej wychowawczyni lub nauczycielki, która jest obecnie samotna i stan jej zdrowia nie pozwała jej na kontynuowanie dawnego zawo-

# Rezydencja milionera na bezkresnym oceanie

## Krezus amerykański spędził ostatnie lata swego życia na luksusowym jachcie, który nieustannie przemierzał wszystkie wody świata 20 razy objechał kulę ziemską

(z) — W Nowym Jorku został przed paru dniami pochowany Rudolf Scribb, właściciel wielkiej fortuny, którego największą ambicją było, aby

jak najmniej o nim mówiono. Rudolf Scribb był wielkim samotnikiem i spędził wiele lat swego życia na bezkresnych wodach oceanów. Kochał on morze ponad wszystko, to też przemierzył wszystkie morza świata wzdłuż i wszerz na swym luksusowym jachcie, zasługującym w zupełności na nazwę płynącego pałacu.

Nigdzie nie mógłby Rudolf Scribb tak całkowicie być odcięty od świata, jak właśnie na bezmiernych wodach mórz. Pustelnik XX wieku był filozofem na wzór starożytnych Greków. Ukończywszy 60-ty rok życia, doszedł do przekonania, że życie, jakie pędzą w metropoliach amerykańskich milionerzy, nie może dać mu nic nowego ani ciekawego. Nie odpowiadała mu również Europa, w której tętno życia pulsuje znacznie wolniej, niż w Nowym Świecie. Miliarder postanowił tedy resztę swych dni spędzić, wedle swego upodobania. Niełat-

we to jednak było dla człowieka, który jest właścicielem rozległych przedsiębiorstw i 28-miu pałaców.

Amerikanin przekonał się, że czeka go rola spólczonego Robinsona, Scribb nie szukał, jak bohater powieści Defoe, wyspy któraby stała się jego nową ojczyzną. Ocean stał się ojczyzną bogatego dziwaka. Zamieszkał on na swym pięknym jachcie, na który przeniesiono cały bogaty księgozbiór milionera i tu w towarzystwie trzech swych sekretarzy spędzał piękne dni.

Będąc bussinessmanem od stóp do głów, spólczesny pustelnik nie potrafił żyć bez pracy. We wszystkich portach, w których mały statek zarzucał kotwicę, jeden z sekretarzy odbierał nadeszłą dla milionera korespondencję. W drodze do następnego portu zalatwane były odpowiedzi. W miarę postępu techniki Scribb kierował swemi rozległymi przedsiębiorstwami za pomocą telegrafu bez drutu.

Scribb kochał nie tylko morze, lecz był zamiłowanym miłośnikiem książek. Ponieważ miał słaby wzrok, trzej jego

sekretarze kolejno czytali mu dzieła filozofów greckich, na których Amerikanin kształcił swój światopogląd.

Ponadto samotnik ten miał jeszcze jedną pasję: wypalał mianowicie najmniej 30 cygar dziennie, mówiąc, że pomaga mu to myśleć.

Jacht pustelnika morskiego przemierzył wszystkie wody świata. Podróż jego trwała miesiące i lata, i zawsze była nieskończona. Olbrzymia kula ziemiska, obejmująca 40 tysięcy kilometrów, była temu niezmordowanemu pustelnikowi zbyt mała. Scribb odbył podróż dookoła świata niemiżej jak 20 razy, opanował zatem przestrzeń 800 tysięcy kilometrów, dwukrotnie przekraczając odległość pomiędzy ziemią a księżycem.

Organiczna choroba zmusiła niezmordowanego podróżnika do opuszczenia swego ukochanego jachtu i zamieszkania w sanatorium. Marzenie jego odbycia ostatniej podróży dookoła świata nie spełniło się już i spólczesny Robinson zamknął na wieki swe oczy, mając przed sobą wizję wzburzonych fal miłowanego ponad wszystko oceanu.

# Codziennie poświęca swe życie dla dyktatora

## Specjalny urzędnik próbuje wszystkie potrawy, przeznaczone dla Kemala Paszy, który panicznie obawia się zatrucia.—Niezwyczajne „urzędowanie” odbywa się pod kontrolą detektywów

(sb) Chociaż czasy są bardzo „ciężkie”, istnieje jednak wielu ludzi, którzy robią mało, a zarabiają bardzo wiele. Do jednostek takich należy pewien specjalny urzędnik, który jest przewidziany bezpośrednio do dyktatora tureckiego, Kemala Paszy.

„Urzędowanie” jego trwa zaledwie 30 minut dziennie i za funkcje swe otrzymuje on królewskie niemal wynagrodzenie, 15.000 dolarów rocznie. Nie należy mu jednak zazdrościć ani tego krótkiego czasu pracy, ani wysokiego zarobku. Jest on bowiem stale narażony na utratę życia. Do czynności tego niezwykłego urzędnika należy

skonsumować dyktator Turcji.

Kemal Pasza obawia się, by wrogowie jego nie pozbyli się go przy pomocy trucizny. Jedynym ratunkiem jest posiadanie urzędnika, który przed nim próbuje wszystkie potrawy. Ponieważ nie wszystkie trucizny działają momentalnie, więc też

Kemal Pasza jada dopiero w godzinę po dokonaniu próby.

Przez cały czas pożywienia znajdują się pod specjalną strażą. Nawet strażnicy są pilnowani przez specjalnych detektywów, którzy ich nie spuszczaają z oka. Pożywienia znajdują się w tym czasie w garnkach i zbiornikach opieczętowanych. O ile po godzinie od cz-

su próby urzędnik, który je spróbował jest zdrow i cały —pożywienie zostaje wyjęte i pod strażą dostarczone dyktatorowi, który je skolei spożywa.

Kemal Pasza zyskał sobie wielu fanatycznych wrogów przez swoje rygorystyczne zarządzenia, to też zmuszony był do tak niezwykłych środków ostrożności.

Urzędnik ten nieznanym obecnie w innych krajach, nie jest w Turcji żadną nowością. Już ostatni sułtan turecki Abdul Hamid obawiał się, że zostanie zwichem wschodnim — zgladzonym przez swych przeciwników przy pomocy trucizny i dlatego również miał specjalnego urzędnika, który za wysokim wynagrodzeniem próbował wszystkich potraw. Abdul Hamid obawiał się szczególnie zemsty ze strony Armeńczyków, których kazał wymordować w liczbie około 4 milionów. Mimo to Abdul Hamid nie został otruty, ale wypędzony z kraju.

Spośród słynnych władców obawiał się bardzo otrucia przez zdradców, władca tatarski Dżingis-Chan. Miał on 20 urzędników, którzy próbowali przed nim jedzenia. Wszyscy oni zgineli wskutek otrucia potrawami, przeznaczonymi dla niego. W jednym wypadku podejrzane o zatrucie potraw padło na kucharkę oraz na jedną z żon Dżingis-Chana. Tatarski władca kazał ich ścinać oboje. W czasach średniowiecznych, gdy szczególnie szerzyło się trucicielstwo — urzędy takich „próbowniczy” były bardzo popularne. Dziś w Europie oczywiście, nikt już trucizną nie walczy i nie obawia się śmierci z tej strony.

# Dom wybudowany w ciągu godziny...

## Fantastyczny rekord amerykańskiego architekta

(z) Jak w innych dziedzinach, tak i w budownictwie technika postępuje siedmiomilowymi krokami naprzód. Wielkie gmachy, których wykończenie trwało przed dziesięcioma zaledwie laty przynajmniej sześć lub więcej miesięcy, powstają obecnie w ciągu tyłu tygodni.

Jak donoszą pisma angielskie, niezwykły rekord pod tym względem zanotowano niedawno w pobliżu Filadelfji, gdzie duży budynek, przeznaczony dla dwóch rodzin, był zupełnie gotowy w ciągu 65-tych minut.

Wielkie amerykańskie konsorcja budowlane oddawna już usiłują wprowadzić sztagaryzację wszystkich materiałów, używanych przy budowlach. Wszystkich części składowych, potrzebnych do złożenia domu jedno- lub dwumieszkanowego, dostarcza się na plac, przeznaczony pod budowę, a robotnicy-specjaliści starają się w jaknajkrótszym czasie części te zestawzić.

Skoro tylko na uprzednio rozplanowanym placu znajduje się żelazny szkielet, poczem bez użycia jednego bodaj gwoźdźca, tylko przy pomocy śrub, wsta-

wia się odpowiednie drzwi i okna. Ściany robione są ze specjalnej masy, na którą składa się beton, asfalt, filc i prasowana słoma. Masa jest nieprzemakalna, odporna na wszelkie zmiany atmosferyczne i hałasy zewnętrzne.

I oto pewnemu przedsiębiorcy budowlanemu udało się zestawić taki właśnie sztagary i opatrzony we wszelkie nowoczesne urządzenia dom w ciągu zaledwie 65-tych minut.

Kto wie, czy niebawem wzniesienie takiego samego budynku nie zajmie zaledwie kwadransu czasu i czy nie dożyjemy chwili, kiedy na pustej w godzinach rannych ulicy wyrosnie w ciągu jednego dnia piękna dzielnica nowoczesnych will.

# Nowoczesna wyprawa po złote runo

## 180 ekspedycji naukowych poszukuje pokładów złota w Kanadzie

Niezwykle przedsięwzięcie rozpoczęła obecnie rząd kanadyjski. Zorganizował mianowicie 180 ekspedycji poszukiwaczy złota. Ogółem zaangażowanych zostało tysiąc osób.

Nie są to poszukiwacze przygód i ludzie łaknący rychłego zubożenia się, lecz studenci, geolodzy, uczeni i rzeczoznawcy w dziedzinie górnictwa.

Ekspedycje te będą rozosłane po całym kraju. Dwanaście uda się do Nowej Szkocji, cztery do nowego Brunswiku, trzydzieści na Ontario, piętnaście na Quebec, dwadzieścia do Manitoby, czterdzieści do Saskatchewan, osiem do Alberta, dwadzieścia do An-

gielskiej Kolumbji, pięć do Yukon i t. d. i t. d.

Celem ich jest wykrycie nowych pól złotodajnych. Chodzi nie tylko o samo złoto, ale i o inne kruszce, w które ta część Ameryki Północnej jest bardzo bogata. Wszystkie ekspedycje zostaną zaopatrzone w najnowsze przyrządy pomiarowe i w dokładne plany kraju.

Koszt, związany z temi badaniami wyniesie wprawdzie milion dolarów, jednak rząd kanadyjski spodziewa się, że wyprawa ta opłaci się sowicie, zwłaszcza, że już dziś wydobywa się w Kanadzie złota wartości stu milionów dolarów rocznie.



# Jak Łódź zegnała zwłoki ś.p. J. Piłsudskiego w Krakowie

## Wrażenie z pielgrzymki delegatów Łodzi na uroczystości pogrzebowe w podwawelskim grodzie

Niezapomniany to będzie dla naszego miasta moment: piątkowe popołudnie na Placu Wolności. Pożegnanie delegatów polskiego Manchesteru, udających się na pogrzeb ś.p. Marszałka Józefa Piłsudskiego dla mas łódzkich, nietylko Pierwszego Marszałka Polski, ale Wodza duchowego tych szerokich mas proletariatu i pierwszego obywatela honorowego m. Łodzi.

Mimo ulewnego deszczu — Plac Wolności dookoła i przyległe ulice, nabite dosłownie ludźmi. Tysiące, dziesiątki tysięcy... Głowa przy głowie. Mimo takiej zbitości cizby ludzi — grobowa cisza. Na samym Placu u stóp pomnika Kościuszki — delegacje wszystkich organizacji łódzkich. Morze sztandarów i chorągwi... Szpalery wojska... Kompania honorowa... Szpaler honorowy wojska od Placu Wolności przez Piotrkowską, Narutowicza, po sam dworzec...

Zegar ratuszowy wybija godzinę siedemnastą... Deszcz coraz ulewniejszy. Już wszyscy w komplecie. Są już i peowicy i legionści i peowicy ze sztandarami w maciejówkach (w Krakowie w mundurach legionowych, było ponad 2 tysiące b. żołnierzy Piłsudskiego), są strzelcy, są wszystkie organizacje... Srodek Placu Wolności tak samo „nabity” ludźmi jak i ulice sąsiednie. Są już władze z p. Wojewodą Hauke-Nowakiem i pułk. dypl. Chilariskim. Kurję biskupią reprezentuje stary działacz narodowy, łódzki, ks. kan. Wyrzykowski. Całością porządku wojska dowodzą: ppłk. Habering i ppłk. Łukoski.

Grobowa cisza... Deszcz coraz rzęsiwszy... Na trybunie wchodzi inż. Wojewódzki... Krótkie żałobne słowa, padają w absolutną ciszę. Każde to słowo odbija się głuchym, grobowym echem o mury kamienne rynkowych. Po Komisarzu Rządowym, mówi jeszcze żołnierz Komendanta Oksza-Strzelecki... Orkiestra 28 p. Strz. Kan. gra marsza Chopina... Powoli zaczyna formować się pochód... Rusza najpierw wojsko, później władze, później kolejno organizacje.

A deszcze coraz rzęsiwszy. Niebo przyjmuje udział w tej żałobie Łodzi, płacząc obfitymi łzami deszczu.

W pochodzie tysiące, tysiące... Odpowiadają na dworzec 300 czołową delegację, mającą reprezentować Łódź w oddaniu ostatniego hołdu Największemu Polakowi naszej epoki.

A po bokach ulic olbrzymie tłumy... też tysiące, tysiące...

W ponurej ciszy, przerywanej tylko okrutnie grzmącym rykiem syren i dźwiękiem dzwonów kościelnych — pochód zdąży ku dworcowi. Na przedzie pracownicy miejscy noszą żałobny transparent.

Na dworcu tłumy... Trochę niezbędne w takim natłoku rwetesu... Ale porządek wzorowy. Pociąg delegacyjny podstawiony... Uwijają się delegaci, ko-

lejno wchodzący na peron ze sztandarami. Na czele urny z ziemią łódzką. Kolejowe P. W. trzyma straż honorową... Na czele delegacji inż. Wojewódzki. Uwija się też tu i wyjeżdża wiele znanych i popularnych osobistości. Widzimy pośia Wolczyńskiego, r. Trawkowskiego, wielu radnych miejskich, działaczy organizacyjnych. Starą wiarę piłsudczyków łódzkich reprezentują wypróbowani w bojach o Polskę kilińscy, enzeterowcy i bojowcy P. P. S-u. Widzimy pośia Ludwika Waszkiewicza, Antoniego Purtała („Virtuti” i Krzyż Niepodległości — mieczami na piersi), widzimy Franciszka Jaranowskiego, J. Zuberta, Brzezińskiego, Sochę ze zw. „Praca”, St. Płucienicka, peowików i legionistów: Wadowskiego, Folta, Barczewskiego, Wilczyńskiego, mec. Cwiklińskiego.

Raz poraz na dworzec wysypuje się coraz to inna delegacja. Robotnicy, chłopi. Delegacje mieszczańskie. Ceramicy z Retkini z Gościmińskim, starzy enzeterowcy: Szaniawski, Wojtczak, Pokorski, Kozłowski, Hilczer, Mrówka Marjan, Kurek i t. d. i t. d.

Stara wiara żołnierzy Zmarłego Wodza... z 1914-15, 16, 17, 18 i 19 roku, z przed maja 1926 roku...

Zbliża się godzina 20-ta... Pociąg już gotuje się do odjazdu. Ostatnie sygnały. Rozlegają się wrzuszające dźwięki Marsza Chopina.

Wśród grobowej ciszy — wobec obnażonych głów tych, co pozostali... pociąg rusza... 35 wagonów, w każdym 50 do 70 obywateli z całej ziemi łódzkiej...

Wiele organizacji i sztandarów... Robotnicy, lud...

Koluski, Piotrków, Częstochowa — Żabkowice, Kraków...

Około 3-ej nad ranem, pociąg łódzki wjeżdża na dworzec krakowski... Już przed nim zawitało tu takich pociągów z Polski, kilkadziesiąt, może już sto...

O spaniu nikt nie myślał i nie myśli. O 6-ej rano trzeba będzie zająć już postępniki na mieście. Wysypują się ludzie z wagonów... Następuje przydzielanie delegatów do grup: strzelców do strzelców, peowików do grupy P. O. W., sokołów do „Sokoła”, legionistów do grupy legionistów, kawalerów „Virtuti” do tej znowu grupy, samorządowców do reprezentacji miast i t. d. i t. d.

### Niesamowite przeżycia bankowca

Dramat, który zaczął się w noc Sylwestrową

Nie wierzymy w rzeczy i zjawiska nadprzyrodzone, a jednak chętnie interesujemy się opowiadaniem o nich.

Jedno z najoryginalniejszych opowiadań tego rodzaju przynosi nowela konkursowa, która ukazała się w 102 numerze „Co Tydzień Powieść”.

Ustawiają się delegaci nasi na poszczególnych punktach pochodu lub też na wyznaczonych im miejscach w szpalerach... Ci ostatni są szczęśliwi... więcej zobaczą...

Stoją delegaci łódzcy ziemi łódzkiej, reprezentanci na posterunkach krakowskich... Czekają już od 6-ej rano... Po nieprzespanej nocy, o głodzie, po deszczu i niewygodach... Jako żołnierz ostatni hołd Zmarłemu Wodzowi oddający. Jedni w pochodzie, drudzy na Basztowej, inni znów na Szczepańskiej, na Rynku, na Wiślniej, na Podzamczu i t. d.

Zastygłe w oczekiwaniu tłumy łódzian wpadają odrazu w niezwykle nastrój żałobny, istic królewsko-żałobny Starego Krakowa, miasta królów polskich... Około 8.30 rano, rusza żałobny kondukt... Porządek jego, znamy już z opisów dzienników doskonale, wryły się nam te opisy w mózg, w serce. Nasi delegaci łódzcy, bezpośrednio biorą w ten udział ich szluchy i łkania, ich wielkie wzruszenie jest jakby przedstawicielstwem bezpośrednim wrzuszenia całego miasta, które reprezentują... A szlachta i lka delegacja łódzka w każdej grupie...

Patrzają łódzianie na cudnie prezentujące się wojsko polskie i jego delegacje... Oczu oderwać od nich nie mogą. Wzrok obok wrzuszenia pełen dumy z tego wojska... z jego postawy i wyglądu. Patrzają ludziska na delegacje zagraniczne, na przedstawicielstwa chłopskie (jakże cudnie wyglądała grupa chłopstwa przy pomniku Kościuszki) na górników, górali, robotników z całej Polski, na poszuków i kaszubów, pomorzanie i ślązaków, huculów i poznańczyków.

A gdy ustało już żałobne dzwonić granie, gdy scichł tętent koni, gdy scichł pontury werbla takt... gdy złożono już między króle Zwłoki Tego, który królem serc i dusz naszych był i pozostał — delegacja łódzian przyjęła udział w defiladzie przed katedrą wawelską. Przed katedrą ta po ukończeniu już modłów żałobnych i po złożeniu trumny ze Zwłoki ś.p. Józefa Piłsudskiego, do krypty — przeddefilowały wszystkie delegacje i organizacje. Ta defilada w pospiesznym tempie prowadzona trwała od 12.30 do 4.30 po południu. Równie czerzy godziny. Z pochylonemi sztandarami i wilgotnemi oczami — delegacja za delegacją, organizacja za organizacją...

A później poszli żałobni delegaci łódzcy na miasto... Obejrząc raz jeszcze, jak to Kraków — gród królów uroczystie i żałobnie pożegnał Wielkiego Komendanta src i dusz polskich. Pożegnał istic po królewsku. Nie mogą się temu przepychowi Dostojnej Żałoby napatrzyć i nachwalić sprawności organizacyjnej krakowian...

Kilka godzin jeszcze trwa kontemplacyjna podróż łódzian po Krakowie... Zbliża się wreszcie kres żałobnej wędrówki ich na królewski pogrzeb Króla-Ducha Polaków...

Pociąg przepelniony znużonymi fizycznie ale jakże młodymi i silnymi duchowo — delegatami łódzianami opuszcza podwawelski gród.

JAN WOJTYŃSKI



22 MAJ 1935 r.  
Najwcześniejsze godziny ranne sprzyjają prawnikom, górnikom, dziennikarzom i lekarzom. Do godziny 10-ej z powodzeniem możemy się starać o posady mające związek z przemysłem, literaturą, chemią i rolnictwem. Godziny następne przyniosą przykre zdarzenia i straty materialne. Do południa nie należy wyruszać w dalsze podróże ani załatwiać ważnej korespondencji. Jest to także nieodpowiednia pora dla wszelkich nowych poczyną. Godzina 12-ta przyniesie powodzenie w miłości. Między godz. 12-tą a godziną 13-tą nie należy zawierać znajomości z osobami płci odmiennej. Okres późniejszy zapowiada się dobrze i nadeje się do zakładania przedsiębiorstw oraz do kupna i sprzedaży domów i gruntów. Zaraz po godz. 16-ej nastroj znowu się pogorsza, oczekują nas różne przykrości, zakłamanie i nieporozumienia z przełożonymi i rodziną. Od godz. 16-ej do godz. 18-ej należy bardzo ostrożnie działać w sprawach pieniężnych i nie wliwać się w spekulacje. Okres ten natomiast sprzyja sztuce i technice. Po godz. 18-ej czeka nas powodzenie towarzyskie i zainteresowanie sprawami społecznymi. Wieczór sprzyja artystom i studentom. Dziecko dziś urodzone — rozumne, wesole, serdeczne, nie posiada pociągu do małżeństwa, pracowite, samodzielne, posiada zdolności literackie, bojaźliwe, wrażliwe, skłonne do entuzjazmu.

**Dr. Czekatowski**  
w dalszym ciągu pod śledztwem  
Łódź, 22 maja.  
(gr) Dowiadujemy się w związku z zamieszczonym przez pismo nasze artykulem o umorzeniu sprawy kierownika rzeźni chojeńskiej, dr. Czekatowskiego, że umorzenie dotyczy tylko części postawionych mu zarzutów, nie zostało na tomiaś umorzone w całości.

**Dyżury aptek**  
Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epszajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabianicka 50)

Dźwiękowy Kino-Teatr  
**CORSO**  
Zielona 2-4  
Dziś i dni następnych!  
Najwspanialsza komedia filmowa

**PIOTRUS**  
W roli głównej: najmilsza gwiazda filmowa FRANCISZKA GAAL, Hans Jaray, Feliks Bressart, Hans Richter i Otto Walburg. — Wesoly splot zabawnych nieporozumień. — Śmiech — Radość. — Werwa!  
NADPROGRAM! Wesoła groteska kolorowa p. t.: TRZY MAŁE ŚWINKI, aktualności PAT-Krajowe i zagraniczne.  
Ceny miejsc: I seans — 50 i 54, następne — 54, 85 i zł. 1.09. Pocz. o godz. 4-ej w soboty i niedziele o godz. 11.30. —

Dźwiękowe kino  
**RAKIETA**  
Sienkiewicza 40  
tel. 141-22.  
Początek w dni powsz. o g. 4-ej, w sob., niedz. i święta o 12

Dziś i dni następnych!  
**GITTA ALPAR**  
**JULIKA**  
p. t.  
Na 1-szy, seans i poranki wszystkie miejsca po 54 gr.  
— Następnym program: Marzące Usta z Elżbietą Berger.



Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA. ŚRODA, 22 maja 1935 r.

- 12.03: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa. 12.03-12.05: Wiadom. meteorologiczne. 12.05-12.50: Utwory Jana Sebastjana Bacha w opracowaniu Leopolda Stokowskiego (płyty). 12.50-12.55: Chwilka dla kobiet 12.55-13.05: Dziennik południowy. 13.05-13.55: Koncert zespołu wileńskiej orkiestry salonowej. 13.55-14.00: Wiadomości o eksporcie polskim. 14.00-14.45: Muzyka z płyt. 14.45-15.35: Przerwa. 15.35-15.45: Przegląd giełdowy. 15.45-16.30: Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego z udziałem Jana Przybojewskiego - wiolonczela. 16.30-16.45: "O sprawie kobiecej" - odczyt wygłosi Halina Siemieńska. 16.45-17.00: Kwadrans słynnych artystów - płyty. 17.00-17.15: "Zdobycze współczesnej zoologii" - odczyt wygł. prof. Wacław Roszkowski dyr. Muzeum Zoologicznego. 17.15-17.50: Muzyka współczesna dla niedowiarów - II pogadanka - Michała Kondrackiego ilustrowana płytami. 17.50-18.00: O książce Paul Bartela p. t. "Marszałek Piłsudski" - wygł. red. Stanisław Poraj (odczyt z cyklu "Książka i Wiedza"). 18.00-18.15: Pieśni w wykonaniu Luizy Migueli - sopran. 18.15-18.30: Teatr Wyobraźni nadaje fragment Fr. Schillera p. t. "Dziewica Orleańska". 18.30-18.40: Skrzynka techniczna - korespondencje bieżąca omówi i porad technicznych udzieli kier. techniczny Rozgłośni Łódzkiej p. Wacław Gawroński. 18.40-18.45: "Życie artystyczne i kulturalne". 18.45-19.07: Muzyka (płyty). 19.07-19.15: Zapowiedź programu na dzień następny. 19.15-19.25: Muzyka (płyty). 19.25-19.30: Wiadomości sportowe lokalne. 19.30-19.35: Wiadom. sportowe ogólnopolskie. 19.35-19.50: Francuska muzyka symfoniczna - płyty. 19.50-20.00: Pogadanka aktualna. 20.00-20.15: Fragment operowy. 20.15-20.45: "Młody poeta Lwów Marszałkowi Piłsudskiemu" aud. literacka (ze Lwowa) 20.45-20.55: Dziennik wieczorny. 20.55-21.00: "Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00-21.30: Koncert chopinowski w wykonaniu Stanisława Nawrockiego. 21.30-21.40: Wywiad na temat "Zagadnienie wychowania fizycznego wśród robotnic pracujących w fabrykach" - wygłoszą Zofia Kajrańska i Ludwik Szumlewska. 21.40-22.00: Piotr Perkowski: Koncert skrzypcowy w wykonaniu Grażyny Bacewiczówny z tow. orkiestry symf. pod dyr. Kompozytora. 22.00-22.15: Koncert reklamowy. 22.15-22.35: Pieśni w wykonaniu chóru męskiego "Bard" pod dyr. Fr. Rylinga - transm. ze Lwowa. 22.35-23.00: Muzyka salonowa w wykonaniu małej orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzynskiego. 23.00-23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

Nie wolno zatrzymywać kaucji!

Referat karny nałożył za to wysoką grzywnę

Łódź, 22 maja. (k) - Niezwykle charakterystyczna rozprawa odbyła się wczoraj w referacie karnym przy okręgowej inspekcji pracy w Łodzi. Do sklepu masarskiego Edwarda Best

fatera przy ul. Lutomierskiej 27, przyjęta została przed świętami Wielkiejnocy, ekspedjentka, Henryka Jagodzińska, od której pobrano kaucję w wysokości 300 złotych. Po trzech tygodniach, właściciel masarni zakomunikował Jagodzińskiej, że zwalnia ją z pracy.

Gdy mimo kilkukrotnych monitów, ekspedjentka nie otrzymała swoich 300 złotych, złożonych tytułem kaucji, skierowała sprawę do referatu karnego, który na wczorajszej rozprawie, ukarał właściciela masarni grzywną w wysokości 300 złotych za zatrzymanie kaucji i niezależnie od tego, skierował sprawę do prokuratora, oskarżając Bestfatera o przywłaszczenie 300 złotych.

Spraw takich do referatu karnego, kieruje się codziennie po kilkanaście. W wielu zakładach pracy, w biurach, przedsiębiorstwach prywatnych i t. p. przyjmuje się pracowników, pobiera się od nich wysokie nieraz kaucje, których pracownik więcej nie otrzymuje.

Pobieranie kaucji od pracownika jest dozwolone tylko wówczas, gdy suma zostanie złożona w depozycie i gdy właściciel przedsiębiorstwa zaznaczy to w umowie. O ile podczas pracy pracownik wyrządził jakies szkody materialne, pracodawca może domagać się odszkodowania i rościć pretensje do kaucji, ale tylko na drodze sądowej. Skargę do sądu musi złożyć najpóźniej po 14 dniach od zwolnienia pracownika. Również pobieranie kaucji wzamian za weksle lub bez zaznaczenia tego w umowie, jest niedopuszczalne i pracodawcom z tego tytułu grożą wysokie kary. Zatrzymywanie kaucji jest niedozwolone.

Matusowski jest umysłowo-chory!

Wyjaśnienia lekarza-psychjatra dr. M. Ursteina

W związku ze sprawą Leona Matusowskiego, dr. Maurycy Urstein z Warszawy, nadesłał nam następujące wyjaśnienia:

Leon Matusowski, po zdezerterowaniu z pułku, umieszczony był w r. 1931 w Szpitalu Ujazdowskim w Warszawie, skąd po paromiesięcznej obserwacji na Oddziale Psychjatrycznym, zwolniony został przez specjalną Komisję Lekarską ze służby wojskowej - kat. "E" - jako szizofrenik, to znaczy osobnik, dotknięty chroniczną, postępującą, nieuleczalną chorobą umysłową.

W następnych latach Matusowski musiał być czterokrotnie internowany w zamkniętych zakładach dla psychicznie chorych, ponieważ pobyt jego na wolności, połączony był z wielką krzywdą dla rodziny i społeczeństwa.

Wszystkie próby trzymania go na wolności, kończyły się fiaskiem. Po parodniowym pobycie po za zakładem, zaczął staczać się na dno występku, przywłaszczając sobie wszystko, co mu się udało wynieść ukradkiem z domu, w którym przebywał, fałszując podpisy na wekslach i innych dokumentach.

Jako morfinista, przywłaszczał sobie narkotyki, jak i gdzie mógł. Nabierał hańbę, fałszując ich pokwitowania. Zarówno tutaj, jak w Łodzi, robił dług, których rodzina nie pokryła jeszcze całkowicie. Za drobną tylko część popełnionych występów, Urząd Śledczy musiał zająć się Matusowskim. Wiceprokurator III rejonu, jednak w swem postanowieniu z dnia 31 stycznia 1935 roku, orzekł, że w występnych czynach Matusowskiego, brak cech przestępstwa, albowiem nie może on być karany, gdyż "według opinii lekarzy, dotknięty on jest szizofrenją".

Dalsze konsekwencje nie obchodziły wiceprokuratora, ponieważ ustalił, że Matusowski znajduje się w zamkniętym zakładzie dla psychicznie chorych.

Gdyby Matusowski był na wolności, wiceprokurator przesłałby jego sprawę do sądu.

Nieprawdą jest, jakoby biegli psychiatryczni uznali Matusowskiego za umysłowo zdrowego osobnika. Przeciwnie. Nawet ci dwaj biegli, nie ujmując całokształtu sprawy, stwierdzili u Matusowskiego istnienie choroby umysłowej, zaś wiceprokurator V Rejonu, który o postanowieniu wiceprokuratora III Rejonu ab solutnie nic nie wiedział, również specjalnie stwierdza, że Matusowski jest umysłowo chory.

Nieprawdą jest, że Sąd Okręgowy umorzył postępowanie w sprawie o ubezwłasnowolnienie Matusowskiego.

Nieprawdą jest, że Matusowski przy pomocy jakichś dwóch dozorców, zawieszony został przeze mnie do zakładu.

Nieprawdą jest, że ktokolwiek został w tej sprawie zbadany w Łodzi.

Nie znam d-ra Giżyckiego i nigdy go nie widziałem. Wiem także, iż zakład Zielińskiego, którym kieruje dr. G. rozpoznał u Matusowskiego również istnienie szizofrenji. Zresztą jest rzeczą niedopomyślenia, ażeby kierownik zakładu, w którym "więzi" w ciągu 8 miesięcy umysłowo zdrowego człowieka, chciał swój czyn kryminalny pokryć tem, że dał on się zahygotyzować świadectwem mającym na celu przyjęcie kogoś do zakładu.

Oświadczam, jako psychiatra, posiadający dostateczne kwalifikacje i mający pełne prawo wyrażać autorytatywnie poglądy na daną sprawę, że Matusowski jest katatonikiem (szizofrenikiem), a jako nieuleczalnie umysłowo chory z bardzo wybitnymi tendencjami przestępcze mi, winien być umieszczony nie w więzieniu, lecz tam, gdzie takich ludzi internować należy, mianowicie - w zakładzie.

Dr. Maurycy Urstein.

BENEFIS ORKIESTRY WEINROTA W „TABARINIE”

Znany muzyk, p. Sam Weinrot, który gra ze swym zespołem w „Tabarinie” obchodzić będzie jutro, to jest w czwartek benefis przed wyjazdem do Krynicy.

W związku z benefisem orkiestry Weinrota, która podczas swego 7-miesięcznego pobytu w Łodzi cieszyła się wielkim powodzeniem wśród licznej publiczności, odwiedzającej codziennie „Tabarin”, dyrekcja tego lokalu przygotowała wiele niespodzianek i atrakcji.

W dniu dzisiejszym, jak zwykle, w „Tabarinie” odbędzie się fajf o godz. 5.15 i dancng. Zarówno na fajfie jak i na dancngu publiczność obejrzy doskonały program artystyczny, w którym wystąpią: trio węgierskie Kyra, Roby end Harry, duet taneczny Niewęglowski, siostry Wierusz, Jusia Talmari i in.

Więcej niż miłość Wzruszająca powieść współczesna

Napisał specjalnie dla „Expressu” Andrzej Żański

18

Leśniczy Raszek, obchodząc swój rewir, natknął się na złodziei leśnych i w czasie walki z nimi ginie od zbrodniczego strzała. Dziedzic Białodabków - Gliwski - postanowił zaopiekować się synkiem zabitego, małym Januszkiem.

Kiedy po latach Janusz zdał maturę Gliwski postanawia ułatwić mu studjowanie medycyny.

- Pewnie dziecko, jakiegoś z letników, których teraz tu pełno! - pomyślał abiturjent. Wzrok jego zatrzymał się na skaleczonej nóżce małej.

- Ach te paskudne głogi i jeżyny! - tłumaczyła się dziewczynka. - Myślałam, że porozrywają mnie na drobne kawałeczki... Jak to jest źle być małą! Człowiek musi się bać wszystkiego: nawet kolców jeżyny.

- Więc dlaczego sama chodzisz po lesie? - przerwał jej Janusz.

Mała zaczerwieniła się lekko.

- Ach, zablądziłam poprostu! A to wszystko dlatego, że chciałam oicu narwać trochę malin.

- Jesteś bardzo grzeczna dziewczynka! - z aprobatą przyznał Janusz. - Podobno - odparła ona ze skromną minką.

Tak rozmawiając doszli nad brzeg strumyka.

Z pobliskiego krzaka zerwało się nagle coś bardzo kolorowego, zawirowało w powietrzu i onadto spowrotem na gałąź.

- Popatrz, zimorodki! - z tajemniczą miną szepnął Janusz.

- Czy tu mają swoje gniazdko?

- Tak! Nje widzisz go? Przypatrz się dobrze, to tam na gałązce, na której siedzi ptak!

Mała spieła się na palce.

- Nie widzę - powiedziała - a tak bardzo chciałabym zobaczyć gniazdo zimorodków!

- Jeśli chcesz, mogę cię podnieść.

- A czy nie będę za ciężka? - zartowała się nagle mała kobietka.

Rodzaj męskiej dumy i ambicji zbudziły się w Januszu.

- Ach, jestem silny! Podnoszę nie takie ciężary.

Mała była rzeczywiście lekka jak piórko. Sukienka jej była czemś mile pachnącem.

- To jakieś naprawdę lepsze dziecko - pomyślał poraz wtórny Janusz, podczas kiedy ona szeptała uradowana:

- Ach, widzę, widzę teraz najdokładniej. Te malutkie zimorodki w czerynych kapturkach są naprawdę prze-zabawne. Jak komicznie otwierają one swoje dzióbki. A stary zimorodek jest pewnie zawstydzony, że nie przyniósł im nic do jedzenia! Czytałam bajkę o czar-ptaku. Myślę, że jest on taki sam kolorowy jak zimorodek, tylko znacznie od niego większy.

- Więc umiesz już sama czytać bajki?... Ileż właściwie masz lat?

- Osiem!

- A ja myślałem, że sześć - odpowiedział Janusz, opuszczając ją na ziemię.

Mała nadała się:

- Czyż jestem aż tak mała i dziecinna?

Janusz nie mógł się nie roześmiać:

- Przepraszam cię najmocniej, ale nie znam się na tem! Widzisz, sam nigdy nie miałem siostrzyczki.

- Musisz chyba bardzo żałować, że jesteś samotny. Ja natomiast mam brata. Ale jest on ode mnie starszy i nigdy nie chce się ze mną bawić. Poza tem cały prawie rok siedzi w mieście, a do nas, do doworu, przyjeżdża tylko na wakacje.

Młody Raszek przystanął. Zrozumiał nagle wszystko.

- Więc mieszkasz we dworze? - powiedział szybko. - Jak się właściwie nazywasz? Czyż nie jest przypadkiem córeczka pana dziedzica Gliwskiego?

Mała roześmiała się.

- Czyś nie wiedział o tem? Przecież tu w okolicy znają mnie wszyscy doskonale! Tak, jestem Lusią Gliwską. A ty jak się nazywasz?

- Janusz Raszek!

W tej chwili z bardzo daleka rozległo się echo wołania:

- Lusiu!... Gdzie jesteś?... Lusiu!

Córka dziedzica z Białodabków spojrziała trochę figlarnie na swego towarzysza.

- Widzisz, moja madame lubi uciąć sobie popołudniową drzemkę. Ledwie weszliśmy do lasu, ona położyła się w cieniu drzewa na mchu - i minutę potem chrapała. Skorzystałam z tego i wybrałam się na maliny. Teraz madame zbudziła się i jest zaniepokojona mojem

zniknięciem. Musi się strasznie bać o mnie. Kto wie, czy nie wyobraża sobie, że wpadłam do jakiejś lisiej jamy, lub, że mnie porwali wałęsający się po borze cyganie...

- Lusiu! - Lusiu, hallo! - brzmiał po lesie rozpaczliwy głos kobiety.

- Wprawdzie miło mi tu było porozmawiać z tobą, ale musimy już iść do madame, bo nie chciałabym, ażeby się o mnie martwiła! - oświadczyła Lusia.

Skierowali się oboje w tę stronę lasu, skąd rozlegało się wołanie guwernantki.

Raszek, dowiedziawszy się, czyjem dzieckiem jest Lusia, czuł się początkowo onieśmielony trochę. Mała jednak mówiła tak bardzo serdecznie i ciepło, że zapomniał wkrótce o dzielącej ich różnicy klasowej. I szli tak wesoło przez las, ona, córka bogatego dziedzica i on sierota po leśniczym.

Wreszcie zdaleka ujrzeli zadyszana damę, która na widok Lusii poczęła biec ku niej z rozwartymi ramionami.

- To moja madame, Francuska! - przedko powiedziała Lusia. - Proszę bardzo, nie powiedz jej tylko o tem, że zblądziłam i płakałam... Dobrze?

- Naturalnie - uśmiechnął się Janusz.

- Ach nareszcie odnalazłam cię... Gdzieżeś to chodziła? Tak okropnie bałam się o ciebie - wołała tymczasem z fatalnym akcentem polskim madame, podbiegając do dziewczynki.

- Chciałam się tylko przejść trochę po lesie. Zablądziłam przytem, lecz spotkałam mnie po drodze ten oto chłopiec i odprowadził mnie kawałek.

Madame spojrziała na towarzysza swojej pupilki, osiemnastoletniego wyrostka i zauważyła karcąco:

(Dalszy ciąg jutro).



# HRABIANKA

Sensacyjny romans współczesny

Napisał dla „Expressu” — Jerzy Bak

106

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Hanka Fronczakówna, młoda, niezwykle urodziwa dziewczyna jest pomywaczką w nocnym lokalu „Albatros”, gdzie występuje tajemnicza para tancerzy w maskach — „Grzegorz i Julita”. On jest synem kamerdynera, ona — hrabianka, Julita Krasnowska. Hanka kocha się potajemnie w pięknym tancerzu, lecz on nie zwraca na nią uwagi.

Pewnego wieczoru Julita wśród tańca pada nagle na łulającą posadzkę. Jakis mężczyzna we fraku podbiegł do nieruchomo leżącej tancerki, przyłożył ucho do obnażonej piersi i oznajmił, że tancerka nie żyje. Na jej ramieniu widniał krwawy znak w kształcie trójkąta. Przybyły lekarz sądowy stwierdził, że tancerka żyła jeszcze w chwili, gdy badał ją legomość we fraku. Szukano go po całym lokalu, lecz tajemniczy „lekarz” znikł bez śladu.

Grzegorz Lubow, wezwany do martwej, ujrzawszy ją bez maski, stwierdził ku swemu wielkiemu przerażeniu, że to nie jest Julita Krasnowska, jego partnerka, lecz nieznaną kobietę. Dalsze badania lekarskie wykazały, że nieznaną tancerka została w podstępny sposób zamordowana.

Nadkomisarz Lisicki, prowadzący śledztwo w tej sprawie, staje wobec nierozwiązalnej zagadki. Grzegorz zeznał, że Julita Krasnowska jest spadkobierczynią wielkiej fortuny, pozostawionej przez jej ojca, hrabiego Krasnowskiego, który zginął w Rosji wraz z żoną. Pieczęcie, złożone w banku Julita ma otrzymać w myśl testamentu z chwilą ukończenia dwudziestu lat, a więc za dwa lata. Hrabia Krasnowski przed śmiercią wręczył testament ojcu Grzegorzowi, a ponieważ stary Lubow nie może się już takimi sprawami zajmować ze względu na swój wiek, przeto sprawę tę ujął w swe ręce młody Grzegorz.

Nad ranem policja odnalazła prawdziwą Julitę Krasnowską, która w stanie nawpółprzytomnym leżała za miastem. Julita potwierdziła, że jest spadkobierczynią wielkiej fortuny, lecz jednocześnie oskarżyła Grzegorza o to, że on ją właśnie wywiózł za miasto, chcąc zagarnąć jej majątek. Grzegorz jest zdumiony temi zeznaniami i twierdzi, że to kłamstwo. Następnego dnia Julita cofnęła zeznanie, kompromitując Grzegorza, tłumacząc się przywidzeniami i nerwową chorobą.

W drodze powrotnej do domu Grzegorz natknął się na tajemniczego „lekarza”, którego chce oddać w ręce policji, lecz dowiaduje się od nadkomisarza Lisickiego, iż rzekomym zbrodniarzem jest prokurator Piotr Czybicki.

W domu Grzegorz zostaje list, w którym anonimowy autor, nazywając siebie „Robertem”, umawia się z nim na szóstą wieczór w barze „Zaby”.

Tam Grzegorz dowiadyuje się, że zamordowana na dancingu kobieta nazywa się Marta Wild, a tajemniczy „lekarz”, znany w świecie przestępców pod przydomkiem „Goryl”, był jej kochankiem. Robert nie chce wymienić swego nazwiska, lecz ofiaruje Grzegorzowi swą pomoc w sprawie wykrycia zbrodniarzy.

Jedynym przyjacielem Hanki Andrzej Fronczak umiera, pozostawiając Grzegorzowi pamiętnik, z którego wynika, że Hanka jest prawdziwą hrabianką, Tamarą Krasnowską.

Uradowany chce jej to powiedzieć, lecz okaże się, że Hanka znikła w tajemniczy sposób i trudno ją odszukać.

Tymczasem Hanka pracuje jako robotnica w koncernie chemicznym „Aga” w Wiedniu dokąd zaciągnął ją Goryl, podrywający się pod nazwisko prokuratora Piotra Czybickiego. Goryl zamierza zerwać z tajną organizacją „Krwawy Trójkąt” i poślubić Hankę. Udało mu się uzyskać w koncernie chemicznym „Aga” stanowisko szefa działu sprzedaży, a dyrektor Wołomin darzy go nawet wielkim zaufaniem.

Hanka byłaby więc zadowolona ze swego nowego życia, lecz niepokoi ją bezpośredni jej zwierzchnik Teobald Krantz, który chce się zdobyć jej serce.

Nadmiar złego w koncernie „Aga” poczuliż do działu przemysłu wojennego zakradł się pewnej nocy szpieg.

Aby uniknąć na przyszłość podobnych niespodzianek, dyr. Wołomin przekazał Gorylowi do przechowania teczkę z tajnymi dokumentami. Już pierwszego wieczoru, gdy Goryl sam jeden pracował w swym gabinecie, wszedł nagle jakiś tajemniczy jegomość w czarnej masce i pod groźbą rewolweru zażądał wydania te czki z tajnymi dokumentami. Między tajemniczym osobnikiem a Gorylem wywiązała się walka, przyczem Goryl zyskał przewagę i sterytoryzował napastnika, poczem zderił mu maskę z twarzy.

Ku swemu wielkiemu przerażeniu skonstatował, że to był Krantz, członek „Krwawego Trójkąta”, który znał jego przeszłość.

Krantz zalecał się do wszystkich dziewcząt, pracujących w fabryce. Najbardziej upodobał sobie jednak wysoką brunetkę — Hildę, którą zaprosił do siebie na kolację.

Upojony pierwszym porywem miłości, siadł wreszcie obok niej przy suto zastawionym stole. Tutaj Hilda nie czekała na prośby. Nie liczyła się również z etykietą. Pożerała wszystko łapczywie bez wyboru.

Krantz przyglądał się jej z uśmiechem. Wreszcie, gdy odpędziła go głód i oparła głowę o poręcz krzesła, nalał

znowu dwa kielichy wina i rzekł:

— Napij się, dziecko... To ci do brze zrobi...

Chciało się jej pić. Ciężkie wino znowu obezwładniło ją. Głowa jej odpadła na ramię.

Krantz czekał tylko na tę chwilę. Uniósł ją lekko w ramionach do sypialni i zamknął za sobą drzwi na klucz...

## Rozdział 106

### Chwila zwątpienia

W pół godziny potem przy drzwiach mieszkania Krantza zatrzymał się szef propagandy koncernu chemicznego „Aga”, Wilhelm Bergmann.

Nacisnął dzwonek. Drzwi otworzył mu lokaj.

— Pana niema... — oświadczył, trzymając się ściśle otrzymanych instrukcji.

— Mnie nie bujaj... — odparł Bergmann, nie wyjmując ręk z kieszeni — Pewnie jest „zajęty”. Nie bój się... Możesz mu przeszkodzić... Powiedz tylko, że ja jestem...

Lokaj stał niezdecydowany, ale widząc, że gość wchodzi spokojnie do salonu, nie zdejmując kapelusza, zrozumiał, że stało się coś niezwykłego. Znał, zresztą, Bergmanna dobrze. Nieraz tu przychodził i grał w karty do późnej nocy. Zdecydował się więc zapukać do sypialni pana.

Z poza zamkniętych drzwi rozległ się niecierpliwym, zły głos:

— Kto tam?!

— To ja... Zygmunt...

— Czego chcesz, kanaljo?...

— Ktoś przyszedł do pana...

— Przecie powiedziałem ci, głowo

Kapusciana, że niema mnie dla nikogo!

— Właśnie tak powiedziałem, ale

ten pan nalegał, żeby go wpuścić!

Krantz otworzył drzwi. Był bez marynarki.

— Kto to jest?... Jak się nazywa?...

— Ten, co zawsze przychodzi na karty...

— Aha... — Krantz przesunął rękę po czole — Zapomniałem o nim...

Zamknął za sobą drzwi i dodał:

— Wprowadź go do gabinetu...

Po chwili Bergmann wszedł do gabinetu. Krantz siedział za biurkiem.

— Serwus... — rzekł obojętnie gość, wyciągając rękę.

— Serwus... — odburknął gospodarz, wyciągając dwa palce. — Jak tam?

— Za godzinę wszystko będzie gotowe...

— Musi być gotowe... Teczka z dokumentami ma być jeszcze dziś odstawi-

na na swe miejsce...

— Wszystko będzie załatwione, nie martw się...

— Poczł przyszedł? — zapytał nagle Krantz — Chyba nie poto, żeby mi oznajmić, że za godzinę wszystko będzie gotowe?...

— Nie... — odparł Bergmann, spuszcżając głowę — Mam do ciebie prośbę...

— No, gadaj prędko... Nie mam czasu...

— Rozumiem... Lokaj mi mówił, że ciebie „niema”... Ale ja ci dużo czasu nie zabiorę. Potrzebuję trochę forsy...

— Nie mam... — odpalił krótko Krantz.

— Słuchaj, Teo... Nie dużo... Ze dwie tysiączki... Ważna sprawa...

— Domyślał się... Znowu w karty przegrałeś... Nie mam o to do ciebie pretensji... Każdy ma swoje słabostki... Ale ja nie mam zamiaru płacić za twoje przegrane...

— Przecie będzie mi się należała od ciebie forsza za pomoc przy kradzieży dokumentów z „Agi”...

— Dostaniesz w odpowiednim czasie... Teraz nie mam...

— Słuchaj, Teo, pogadajmy jak przyjaciele...

— Teraz nie mam czasu... Przyjdź jutro...

— Jutro będzie zapóźno... Muszę

mieć dzisiaj forszę...

— To weź u innego... Ja nie mam!

Krantz wstał. Bergmann obrzucił go podejrziwym spojrzeniem. W tej chwili rozległo się pukanie do drzwi. Wszedł lokaj i wręczył Krantzowi jakiś list. Krantz rzucił okiem na papier i zwrócił się do Bergmanna:

— Może będziesz łaskaw przejść na chwilę do drugiego pokoju... Muszę tu coś załatwić.

Bergmann podniósł się ociężale i przeszedł do drugiego pokoju. Stał przy oknie.

Nagle podskoczył do drzwi i nachylił się ku dziurce od klucza. Ujrzał Krantza, stojącego przy otwartej kasie ogniotrwałej i liczącego pięćsetzłotowe banknoty.

W kasie leżało kilka paczek z banknotami i rolki z bilonem.

— Sknera... — syknął poprzez zaciśnięte zęby. — Skąpi mi forsy, a kasa jego pęcznieje od banknotów... Już ja mu się za to odplacę...

Krantz wręczył lokajowi kilka banknotów i kazał je oddać nadawcy otrzymanego przed chwilą listu, poczem otworzył drzwi sąsiedniego pokoju i rzekł:

— Możesz wejść, ale właściwie nie masz poci...

— Więc nie dasz mi pieniędzy?... — zapytał ostro Bergmann.

— Nie...

— Nie będę cię więcej prosił!... Teczkę otrzymasz w przyrzeczonej chwili...

I nie pożegnawszy się, wyszedł z pokoju, a Krantz wrócił do sypialni...

Nazajutrz w małej cukierce na przedmieściu o godzinie ósmej zrana znowu przy stoliku obok okna spotkały się trzy przyjaciółki: — Hilda, Janka i Hanka.

— Spiesz się... — nagliła Janka, zwracając się do Hanki, która mała mi i kami piła herbatę. — Wprawdzie masz opiekuna w osobie szefa działu sprzedaży, ale Krantz jakoś krzywem okiem patrzy na ciebie ostatnio... Jeżeli się spóźnisz, możesz drugi raz stanąć do raportu...

— Już mnie to wszystko mało obchodzi... — odparła Hanka, nie przejmując się słowami koleżanki. — Mam wrażenie, że wkrótce będę mogła to wszystko rzucić...

I uśmiech szczęścia rozjaśnił jej świeżą, piękną twarzyczkę...

Obydwie przyjaciółki spojrzwały na nią ze zdziwieniem.

— Co ty mówisz?... — zapytała wreszcie Hilda. — Czy przestajesz u nas pracować?

— Sądę, że tak... Mój narzeczony nie chce, abym pracowała...

— Więc Czybicki jest oficjalnie twoim narzeczonym? — zainteresowała się Hilda, przyglądając się jej uważnie.

— Oczywiście... Przecie wiedziałas o tem... Dlaczego to cię tak dziwi?...

— Bo... — i Hilda urwała nagle.

— Bo co?...

— Nie... Nic... Już jest późno... Chodź cie, bo naprawdę spóźnimy się...

Hilda miała bardzo poważną minę. Hanka zauważyła to i również spoważniała. Domyśliła się, że Hilda coś przed nią ukrywa. Ale w obecności trzeciej osoby — Janki — nie chciała o nic więcej pytać.

Podczas pracy zauważyła, że Krantz

przez cały czas nie spuszcza z niej oka. Starala się jaknajpilniej spełniać swe obowiązki, aby nie miał do niej żadnych pretensyj. Nie mogła się doczekać obiadowej przerwy. Gdy tylko wyszła z sali, wzięła Hildę pod rękę i ukryły się w ciemnym kącie cichego korytarza.

— Nie chciałam cię rano o nic więcej pytać... — zaczęła Hanka. — Ale teraz musisz mi powiedzieć prawdę... Dlaczego zdziwiła cię tak bardzo wiadomość, że my się... Kochamy...

— Tak, ale... Dowiedziałam się wczoraj czegoś o twoim narzeczonym...

— Czego się dowiedziałaś?...

— Nie wiem, czy wolno mi ci to powtórzyć...

— Czy jesteś moją przyjaciółką?...

Sądę, że tak... Więc nie powinnaś mieć przede mną tajemnic, zwłaszcza takich, które dotyczą mojej osoby... Mów śmiało. Pomogę ci... Czy chcesz mi donieść, że Czybicki już zdradza mnie przed ślubem?

— Tak... — brzmiała cicha odpowiedź.

Dobrze, iż w korytarzu było ciemno. Hilda nie spostrzegła zmiany wyrazu twarzy swej przyjaciółki. Hanka przymknęła oczy i słabym głosem zapytała:

— Z kim?...

— Tego nie wiem...

— A skąd masz te wiadomości?...

— Nie pytaj o to... — odparła Hilda, nie chcąc zdradzić przyjaciółce tajemnicy ubiegłego wieczoru. — Niech ci wy starczy moje zapewnienie, że mówię prawdę...

— Dobrze... Dziękuję ci... To mi wystarczy...

Hanka nie jadła już tego dnia obiadu. Nie poszła również na kolację do owej restauracji, gdzie zawsze czekał na nią Goryl. Nie było jej również w domu, albowiem napróżno Goryl pukał do jej drzwi...

Błądziła po ulicach w ten dżdżysty, jesienny, smutny wieczór i myślała o swej nieszczęśliwej doli, która nie pozwałała jej długo trwać w radości... Oto zda wało jej się, że cierpienia i troski ma już za sobą, że zostanie żoną uczciwego, dzielnego człowieka, zajmującego niezłe stanowisko i że będzie mogła porzucić pracę, która tak bardzo ją wyczerpywała, lecz słowa Hildy, wyszeptane na ciemnym korytarzu, zburzyły wszystko.

— Jestem znowu sama, bez nikogo, sama jedna na tym wielkim, okrutnym świecie... — powtarzała sobie poprzez łyzy.

Ulice Wiednia o tej porze roily się od eleganckich dam, spieszących do teatrów w towarzystwie niemniej wytwornych panów. Co chwila rozlegał się dźwięk klaksofonu wydłużonej limuzyny. Migwały kolorowe światła neonów nad kabaretami i dancinami. Krzyżowały się okrzyki w tłumie, przelewającym się sze roką falą po ulicy. Słychać było śmiechy kobiet. Hanka szła obok tego życia smutna i zamyślona, zamknięta w sobie. Wszystko dookoła było jej obce: — ludzie ich język, ich śmiech...

Wróciła do domu późno w nocy, zmęczona i głodna. W ciemnym pokoju, nie zapalając światła, zjadła suchą bułkę.

Położyła się i próbowała zasnąć. Lży dusiły gardło... Wracala natrętna myśl o samobójstwie. Bo po co żyć?... Żeby znowu uchwycić gasnący promień szczęścia?...

Ale wśród nocy ujrzała we śnie cichą, dobrą staruszkę o pomarszczonej twarzy która poglaskała jej główkę i rzekła:

— Nie upadaj na duchu... Bądź silna. Nie poddawaj się... Pamiętaj, że to są próby losu... Jeżeli nie załamiesz się pod naporem tych nieszczęść, spotka cię prawdziwe szczęście... Więc nie narzekaj... Los szykuje dla ciebie wielką niespodziankę...

Zrana nie pamiętała już o tym dziwnym śnie, ale czuła się pokrzepioną na duchu...

(Dalszy ciąg jutro)



# Pełna tabela wygranych

## dwunastego dnia ciagnienia 4-ej klasy 32-ej Loterii Państwowej

W 12-tym dniu ciagnienia loterii główne wygrane padły na następujące numery:

**10.000 zł.** — 54690, 78952, 95266, 160248.

**5.000 zł.** — 59037, 80036, 109612, 144248, 145337, 158426.

**2.000 zł.** — 1498, 17115, 24449, 30527, 31949, 35304, 36619, 38548, 52065, 56067, 95587, 103017, 112166, 120541, 123324, 123499, 174138, 178044, 184933.

**1.000 zł.** — 408 14310 17289 18732 21750 25106 35750, 58467, 62912, 65829, 67336, 67545, 69585, 70789, 72172, 73533, 78437, 83551, 84548, 90823, 92907, 94730 102072, 111189, 112291, 124685, 128140, 132594, 135845, 140579, 140936, 141627, 141950, 146751, 155395, 155763, 162088, 162764, 171999, 173129, 176797, 178849.

### PO 200 ZŁOTYCH

370 481 514 673 707 11 1049 55 86 289 378 41 537 85 893 2118 244 536 62 96 684 763 801 975 3116 236 429 76 510 48 606 69 850 914 4027 63 212 378 96 411 514 898 914 63 5032 137 63 227 314 45 463 76 88 757 67 866 906 14 6005 38 168 238 40 48 318 94 708 810 986 7043 68 86 375 93 458 59 606 90 772 846 960 94 8053 63 87 95 96 171 497 542 44 607 26 728 897 923 53 9083 162 255 381 441 42 73 552 72 620 760 836 926

10093 160 224 58 85 537 44 648 64 736 76 93 877 968 75 97 11008 93 94 109 63 333 401 564 633 765 924 12000 7 24 37 584 711 13 84 808 11 13076 87 134 40 201 72 82 487 773 941 14006 64 185 314 475 513 31 65 637 719 817 51 91 15217 23 300 19 507 40 74 857 949 54 72 16207 42 44 313 525 91 766 75 81 806 52 957 17089 100 21 54 290 344 51 98 628 720 850 51 18013 153 386 561 660 725 75 980 19008 81 364 417 591.

20063 307 34 88 977 21070 154 257 468 666 96 795 874 76 940 91 12142 82 268 349 438 539 908 65 23089 105 15 44 49 251 302 22 82 430 656 836 70 24015 30 51 178 263 339 54 41 587 89 623 60 719 65 861 25079 160 236 367 683 752 977 26145 213 17 81 319 452 88 93 517 791 819 94 27049 83 181 339 482 545 61 86 689 771 886 28023 183 301 757 821 964 29141 256 329 65 443 619 52 847

30042 72 154 76 280 83 885 606 31083 191 234 366 409 572 87 664 730 76 901 56 32069 178 91 94 217 36 596 739 57 33102 235 531 82 632 70 79 34131 366 445 526 37 98 722 54 831 964 91 35032 103 418 900 36121 48 50 225 77 78 365 98 422 61 731 37398 413 685 761 89 892 94 902 61 68 38099 170 80 99 226 81 505 60 615 91 708 39097 233 44 307 548 540 45 741 926 28.

40031 138 40 463 547 78 715 855 911 71 41020 396 444 560 770 98 978 42020 86 87 314 79 416 520 842 43472 97 524 37 93 607 43 703 37 991 44180 236 80 317 720 928 36 83 96 45008 30 126 292 552 784 859 962 46178 383 433 501 47 654 939 65 47012 42 62 441 712 70 812 945 48035 89 115 19 20 41 204 79 351 84 85 628 56 93 99 880 49014 70 281 346 73 476 550 73 77 787 871 990 99 50023 60 206 97 580 90 625 735 905.

51137 224 321 57 430 98 530 640 41 64 74 890 52155 224 586 99 610 71 91 706 878 946 59 53013 66 77 125 396 711 67 54039 53 126 324 43 51 63 72 617 846 965 55030 210 98 513 673 754 97 800 29 83 979 56043 50 229 484 533 652 57088 151 351 571 608 712 76 58011 55 100 5 38 331 427 79 879 944 59029 34 108 34 216 303 25 54 455 63 582 713 95 916 83 60088 210 35 385 421 684 850 84 90 932 72

61036 99 226 323 73 427 60 715 63 876 914 62186 219 395 99 498 694 885 916 61 63139 342 48 51 517 24 644 56 707 10 849 910 53 64256 365 607 850 67 94 65100 83 294 312 633 711 85 834 56 66138 72 246 53 446 85 533 672 787 962 67104 378 594 97 837 43 51 68116 402 76 602 89 763 937 73 69057 212 458 588 717 82 819 910.

70412 526 622 32 55 949 71028 76 242 421 45 77 98 131 60 629 45 97 721 52 8 23 72069 301 33 303 409 504 34 662 829 960 73064 131 226 329 64 539 75 630 880 74053 79 186 230 72 86 312 605 56 945 51 8 75025 59 220 64 320 39 507 612 794 800 7 16 76030 178 225 74 414 60 689 769 94 08 983 77010 13 155 304 10 20 465 616 880 2 910 78264 326 32 46 95 449 593 707 13 48 95 878 88 957 79013 48 51 131 40 9 78 212 72 364 483 527 45 668 856.

80075 167 362 477 530 56 740 930 90 81083 121 40 203 486 507 14 16 666 885 985 82012 124 81 872 915 92 83067 156 241 491 505 610 15 99 84088 113 26 82 98 322 478 572 865 8 85048 99 143 479 99 652 91 8 802 52 86225 304 40 94 423 547 80 704 87079 107 279 529 693 718 18 53 947 88 88196 270 358 517 621 31 45 929 98 89276 326 49 61 434 593 802

90195 264 87 341 56 445 717 816 980 91054 107 332 83 656 94 736 806 25 932 81 92073 158 68 285 340 759 835 961 93075 202 322 90 978 94040 261 804 439 17 724 851 93 95268 613 793 862 79 985 96309 92 593 5 630 715 97020 177 327 526 56 646 740 912 83 98 98068 231 471 897 99005 51 61 132 322 88 440 93 643 860.

100048 92 162 290 364 574 90 601 26 71 843 927 101075 95 146 305, 447 509 60 767 840 931 102119 382 480 505 649 77 78 832 46 77 88 906 96 103138 243 394 482 574 602 70 8 891 104028 29 141 371 403 523 46 603 91 705 90 934 98 105004 278 452 564 822 965 85 106079 179 363 726 88 805 88 906 107033 187 208 398 452 74 86 91 524 74 80 885 902 108119 294 339 61 85 439 88 671 756 92 920 87 9 109070 4 332 722 898 926 79 88.

110184 287 409 505 17 766 990 111099 230 49 462 528 69 844 77 9 918 40 112008 10 72 127 212 89 438 571 722 981 3 113083 118 267 425 646 885 939 114029 131 61 209 28 377 451 588 89 698 815 115047 82 113 43 8 86 544 71 833 942 116063 182 478 563 81 96 657 71 93 763 833 117006 122 50 9 472 88 530 733 47 82 870 118033 403 740 4 935 119082 139 51 78 248 315 34 68 543 65 864 925.

120014 58 364 569 791 94 121026 166 211 317 613 71 790 122164 306 47 429 639 805 929 123049 106 21 73 255 406 47 807 77 86 7 124079 473 54 95 630 64 799 802 9 986 125485 538 605 49 86 754 81 90 848 58 992 126125 29 255 409 39 28 519 604 799 127004 41 231 96 645 931 81 128027 127 81 231 710 9170 80 129025 40 45 48 208 12 34 43 313 444 170 77 763 81 965 66.

### Wielka sensacja!

**Zł. 10.000** na Nr. 10781

**" 10.000** na Nr. 126743

**" 10.000** na Nr. 126743

Znów padło faktycznie w najszczęśliwszej kolekturze łódzkiej

**F. BRAJTSZAJNA, Piotrkowska 14**

Szukajcie szczęścia, gdzie ono się znajduje! — Szczęśliwe losy do I klasy już są do nabycia.

130102 81 255 54 79 464 610 29 774 99 812 22 131240 504 63 628 40 76 749 810 942 132013 64 285 336 87 405 507 89 601 13 701 826 968 133013 30 264 379 407 28 521 654 746 78 830 79 134197 246 56 382 84 452 97 534 86 618 819 35 45 47 135004 18 183 224 348 92 94 415 681 806 11 959 136044 450 641 729 908 84 137016 25 198 231 300 441 505 626 861 962 82 138219 336 55 80 426 96 531 60 88 824 139184 244 523 619 77 874.

140004 75 105 67 219 89 396 406 50 584 605 66 752 885 943 141076 107 45 80 218 374 403 572 965 70 142094 219 355 94 564 644 143299 398 426 80 535 94 660 71 144016 144 431 522 792 843 145035 69 245 82 97 311 450 715 904 146086 179 428 71 95 316 423 30 40 555 604 40 735 36 854 147324 89 454 516 658 803 932 148308 494 530 606 149176 94 229 527 758 965.

150071 98 196 203 58 516 661 725 827 961 151053 67 232 411 55 94 555 65 656 700 6 838 73 924 152155 93 414 44 49 769 817 19 900 41 153024 89 211 21 76 361 432 513 59 154063 194 318 74 418 24 552 88 95 97 659 723 864 155074 156 498 959 67 156001 127 211 98 355 465 520 93 645 711 49 59 157020 113 67 244 318 451 86 562 685 751 891 158011 113 293 94 339 531 600 35 702 35 864 964 159060 355 582 622 968 81.

160100 78 469 523 809 21 67 984 161197 256 324 441 503 56 642 707 14 162141 54 76 264 624 830 902 77 163016 58 374 93 622 78 700 18 511 983 87 164046 134 425 500 12 624 165236 325 546 85 678 720 814 74 902 4 96 166065 214 29 77 450 686 811 16 42 48 950 167005 210 41 484 507 603 762 997 168006 285 832 88 401 765 995 169092 117 41 221 92 410 89 539 641 771 90 865.

170016 52 123 58 93 230 399 610 993 171166 461 549 856 908 172032 102 10 334 81 590 694 910 173066 138 54 415 630 76 933 36 174108 76 240 374 96 430 49 598 71 38 73 941 42 175267 326 408 60 642 45 56 719 821 95 965 79 176142 93 280 348 52 454 669 969 73 177136 263 316 405 50 54 744 95 834 903 37 53 32074 165 216 476 536 623 92 686 778 993 178187 285 303 29 42 49 51 98 440 521 626 34 86 702 876 919 21 74 179900 358 477 539 628 41 52 765 965.

180193 289 310 12 79 455 90 930 181294 333 91 554 55 89 682 767 862 74 943 812003 65 305 7 493 664 69 703 868 987 59 183036 179 81 232 564 702 39 57 864 980 184081 184 608 767 939.

W drugim ciagnieniu padło:

**50.000 zł.** — 109975 143170 145941 176114.

**10.000 zł.** — 66702 19244 141356.

**5.000 zł.** — 31726 35475 35874 57907 101419 149264.

**2.000 zł.** — 3312 4796 7709 23937 34595 46488 84015 91660 92568 98121 103959 118034 130936 136030 146671 158274 178424 179140.

**1.000 zł.** — 650 9749 18676 21752 23864 28558 31621 52088 50812 58367 62054 65326 71575 72220 73139 85881 88008 90969 92639 93056 104540 106005 106818 113479 119849 124018 125189 125240 138320 150882 158330 163980 175868 181364.

**PO 200 ZŁOTYCH.**  
59 68 134 96 285 537 98 761 826 996 1149 235 91 345 480 541 736 815 98 929 58 83 2072 84 230 65 89 524 637 74 737 94 805 13 955 91 3132 210 99 305 448 71 576 780 836 903 59 87 4010 36 206 321 22 483 96 521 656 5046 68 236 316 444 505 06 658 86 828 31 952 6059 65 137 41 720 46 820 7049 282 378 434 516 17 638 704 51 965 87 8097 188 93 279 92 354 96 519 603 44 56 83 994 9013 76 253 59 326 417 616 78 86 703 10 900 05 24 50.

10010 18 52 165 240 333 520 92 882 939 11165 87 347 599 616 80 12120 42 202 09 85 92 395 555 936 13048 440 920 14053 79 105 210 12 43 318 70 566 689 739 957 15198 302 15 408 09 692 919 81 16112 55 97 339 62 480 509 55 98 671 780 17068 213 42 60 301 53 440 686 718 977 18289 354 69 93 731 83 98 19046 533 690 751 70 840 908

10016 21 187 358 93 572 709 44 64 94 981 101169 400 04 535 52 601 84 769 71 78 980 102054 45 111 34 72 274 347 443 47 535 70 683 713 76 912 14 80 96 103015 20 139 390 454 534 65 796 808 46 84 957 104273 424 99 598 719 830 37 950 105016 53 76 171 91 385 461 75 86 575 694 767 941 106043 98 152 82 90 270 308 93 98 465 594 95 872 964 93 107026 168 458 896 965 108173 327 82 452 526 60 841 939 109015 150 356 71 422 26 46 726 92 802 06 992.

110026 177 79 82 221 70 89 328 504 16 644 972 111106 210 331 495 559 65 88 691 706 69 77 903 35 112094 183 299 368 78 87 232 57 60 78 689 753 862 113069 77 108 353 401 33 40 547 636 77 88 713 15 83 829 987

114008 248 63 88 371 78 442 579 89 673 726 96 878 906 43 115155 79 557 786 815 959 116367 472 526 45 78 609 72 9 94 778 842 916 97 117228 68 91 97 471 526 36 92 684 726 909 27 49 118034 72 455 85 739 961 119071 78 187 215 53 73 4 8 332 70 561 775 810 964.

120067 173 371 87 412 892 654 708 64 76 858 62 64 926 121042 48 53 113 63 840 71 971 122034 79 121 456 505 861 123041 82 125 27 268 78 89 96 434 626 763 811 65 78 915 96 124055 159 344 428 781 968 125136 208 455 59 542 624 42 60 68 775 805 40 54 98 934 82 126220 35 41 305 44 85 427 68 716 84 805 62 988 127466 503 76 638 713 50 93 815 938 68 128032 264 45 303 422 524 25 40 740 71 838 45 68 941 129050 143 62 302 458 61 545 72 707 15 18 73 815 82 918 97

130202 32 381 452 69 510 94 683 818 38 911 67 78 88 131016 136 331 76 510 729 909 132069 125 82 374 437 65 67 650 65 941 133005 15 29 126 520 59 748 801 134003 145 224 480 582 99 135173 305 464 68 502 12 679 715 60 813 971 136070 71 103 248 62 497 502 68 70 73 629 978 90 1371



## Trener Spojda przy pracy

Treningi, prowadzone przez trenera PZPN. Spojdę dla piłkarzy łódzkich, cieszą się nadal znaczną frekwencją. Zawodnicy szczególnie A-klasowi, są bardzo zadowoleni z prowadzonych przez Spojdę treningów i obiecują sobie po nich bardzo wiele.

Najliczniejszy udział w treningach biorą piłkarze Union-Touringu, którzy też odnieśli już z treningów tych bardzo poważne korzyści.

## Zdyskwalifikowany Kiełbasa startował w wyścigu

W świecie kolarskim Warszawy znów zawrzało.

W ubiegłym tygodniu w wyścigu szosowym Prądu startował mistrz Polski — Kiełbasa, który nosi na sobie piętno dyskwalifikacji. Otóż Kiełbasa startował w wyścigu na podstawie amnestji jaką uchwaliło ostatnie walne zebranie PZTK z okazji 15-lecia Związku. Tymczasem okazuje się, amnestia nie została jeszcze oficjalnie ogłoszona i wobec tego nie posiada mocy prawnej.

Zarząd PZTK wyciągnie na najbliższym posiedzeniu w stosunku do Kiełbasy do Portu-Bema, do którego to klubu obecnie należy, odpowiednie konsekwencje za samowolne interwetowanie uchwały.

## Ze sportu łuczniczego

Polski Związek Łuczniczy niniejszym zawiadania pp. absolwentów kursów strzelecko-łuczniczych, że strzelanie łucznicze odbędzie się w Łodzi w dniu dzisiejszym t. j. w środę od godz. 14-iej do zmroku na strzelnicy SKS-u. (Dojazd tramwajem Nr. 14). W razie deszczu strzelanie odbędzie się w tych samych godzinach w piątek.

## Czy zobaczymy Ficka?

Warszawa, 22 maja. Sekretarz Międzynarodowej Federacji Pływackiej p. Donat zawiadomił PZP, że start znakomitego pływaka polsko-amerykańskiego Peter Ficka mógłby ewent. nastąpić w Polsce w czasie Zielonych Świąt t. j. 9 i 10 czerwca. W tym czasie Fick miał startować w Czechosłowacji, jednak zawody w Pradze mają być odwołane. Termin 9 i 10 czerwca, jest poprawny dla zawodów w Polsce, jednak PZP powinien skorzysta z doskonałej okazji, by sprowadzić do Polski pływaka o światowej klasie, jakiego dotychczas na naszych pływalniach jeszcze nie oglądano.

## Szermierze z całej Polski walczyć będą o mistrzostwo Łodzi

Łódź, 22 maja.

Rozpoczynające się w nadchodzącą sobotę mistrzostwa szermierze Łodzi, zapowiadają się niezwykle interesująco.

Pierwsze po kilkuletniej przerwie mistrzostwa szermierze miasta rozgrywane w konkurencji ogólnokrajowej zgrupują na plany dwunastu zawodników z obcych miast, przy czym najliczniej reprezentowane będą Łwów i Poznań, a dalej Warszawa i Śląsk.

Ze Lwowa przyjeżdżają czterej zawodnicy tamtejszej Pogoni: Bachman, Stein, Bromilski i Gargula.

Z Poznania szermierze AZS-u Jarzębski, Kaplicki, Żukowski i Słubicki.

Warszawa reprezentowana będzie przez zawodników Legii Kryszewskiego, Głowiczowera i Karpa i wreszcie z Katowic przyjeżdża Szuba z tamtejszego KPW.

Licznie reprezentowana będzie Łódź, z której uczestniczyć będą: Bartosik, Domański, Włocki, Górka i Zylbert z Pocztowego P. W., Różalski, Kartasiński, Wojtczak i Żuk z Polcyjnego KS. i Ostankiewicz, Banaś, Romanczuk, Spiechowicz, Kamola, Mytkowicz oraz Cieciora z Wojskowego KS.

## Drużyna lekkoatletyczna Łodzi na mecz z Białymstokiem o nagrodę „Expressu”

Łódź, 22 maja.

Jak już w dniu wczorajszym donosiliśmy, Białostocki Okręgowy Związek Lekkoatletyczny wyraził zgodę na propozycję ŁOZLA, w sprawie przesunięcia terminu spotkania między-miastowego Łódź — Białystok na dzień 2-go czerwca. Interesujące to spotkanie odbędzie się w Białymstoku jako spotkanie rewanżowe, przy czym w pierwszym meczu rozegranym w roku ubiegłym w Łodzi zwyciężył w nieznacznym stosunku silny zespół białostocki, mający w swym składzie szereg najlepszych zawodników Polski.

Również i w tym roku białostoczanie są faworytami spotkania szczególnie że wystąpią oni znów w bardzo silnym składzie z Kucharskim, Strzałkowskim, Półtorakiem, Luckchausem i innymi.

W razie ponownego zwycięstwa Białogostoku nagroda przechodnia „Expressu” o nią bowiem odbywają się spotkania przelazła już definitywnie na własność Białogostku.

ŁOZLA, zdając sobie z tego sprawę i chcąc,

by Łódź była jaknajlepiej reprezentowana wyznaczył na spotkanie powołując najsilniejszy skład jakim dysponuje, przy czym jest on bodaj lepszy niż ten, który w roku ubiegłym tak dzielnie stawiał czoła Białostokowi.

W kolejności konkurencyjnej skład ten przedstawia się następująco: 100 metrów Kucharski Edw. (IKP) i Bystry (IKP), 400 mtr. Wróblewski I (ŁKS) i Kucharski R. (IKP), 1500 i 5000 mtr. Kurpesa (IKP) i Lach (KE, Pabjanice) skok w dal Kucharski Edw. i Bobiński (ŁKS), skok wzwyż Bystry (Zjednoczone) i Rybak (K. E.), tyczka Kucharski Edw. i Bystry, oszczep Bobiński i Rybak, kula i dysk Błaszczak (ŁKS) i Imiela (KSZO), sztafeta 4x100 Kucharski I i II Bystry i Rybak, sztafeta olimpijska Wróblewski I, Kucharski I, Rybak i Bystry. Jako rezerwowi wyznaczani zostali Łada (IKP), Jańczyk (Zjednoczone), Anikiejew (WIMA), Fiszer (K. E.) i Ośmielak (IKP).

Jako kierownik drużyny wyjeżdża do Białogostku przewodniczący komisji sportowej, wiceprezes ŁOZLA, p. Sikorski.

## Klasa B walczy o punkty

W niedzielę dalsze mecze o mistrzostwo

Łódź, 22 maja.

Po jednogodzinowej przerwie, wywołanej żałobą w całym sporcie polskim, wznowione zostaną mistrzostwa piłkarskie łódzkiej klasy „B”. Oba mecze niedzielne, które zakończą pierwszą rundę rozgrywek nie powinny zasadniczo wpłynąć na zmianę tabeli. Tytuł mistrza wiosennego zdobył definitywnie Huragan, dla którego uzyskanie 2 pkt. w niedzielnej walce z T. U. R. em nie powinno przedstawiać większych trudności.

Niemniej ciekawie przedstawia się drugie spotkanie pomiędzy dwiema drużynami fabrycznymi I. K. P. i Zjednoczone. Wprawdzie Zjednoczone znajduje się na lepszej pozycji, pomimo

to liczyć się należy, że I. K. P. potrafi nawiązać równorzędna walkę, a nawet wyjść ze spotkania zwycięsko.

Przypominamy, iż stan tabeli w ciągu ostatnich tygodni uległ licznym zmianom i obecnie przedstawia się następująco:

Klub	gry	pkt	st. br.
1) Huragan	4	8	11:3
2) Sokół (Zgierz)	5	6	18:9
3) Zjednoczone	4	4	12:9
4) T. U. R.	4	4	5:5
5) I. K. P.	4	3	9:7
6) Bar-Kochb	5	2	1:26

## Kpt. zw. P.Z.H.L. — p. Sachs zyskał poparcie bloku większości

Warszawa, 22 maja.

W przyszłą niedzielę odbędzie się w Warszawie Walne Zebranie Polskiego Związku Hokeja Lodowego, w związku z czym odbywają się ważne konferencje przedzebraniowe, mające zażywać na składzie osobowym przyszłych władz.

Ostatnio odbyła się tajna konferencja przedstawicieli kilku okręgów, na której postanowiono wysunąć na prezesa PZHL plk. Czuryłę. Okręgi te stoją zdecydowanie przeciwko osobie obecnego wiceprezesa p. Chrzanowskiego, mającego poparcie w Warszawie i Legii. Powstały blok popiera natomiast kpt. zw. Tadeusza Sachsa z Łodzi i zdaje się, że blok ten do którego należy Łódź, Kraków, Łwów, Poznań i AZS (W-wa) uzyska na Walnym Zebraniu większość. Niezdecydowane jest dotychczas stanowisko okręgu wileńskiego, który przez cały sezon wypowiedział się przeciwko kpt. zw. Sachsovi.

Przyпускаjąc jednak należy, że Wilno zmieni stanowisko i przyłączy się do bloku.

## Ślubowanie olimpijczyków łódzkich

Wskutek zgonu Marszałka Piłsudskiego ważniejsze przejawy życia sportowego Polski zostały przesunięte na terminy późniejsze. Jednym z poważniejszych zagadnień propagandowych Polski, miało być wspólne w jednym dniu ślubowanie olimpijczyków. Dniem tym oznaczono święto Wychowania Fizycznego.

Jak się dowiadujemy wskutek przełożenia święta na jesień, ślubowanie odbędzie się w Łodzi w innej formie.

Polski Komitet Olimpijski, zwrócił się w tej sprawie do Okręgowego Urzędu WF. w Łodzi, mianując delegatem plk. dyplom. Jana Gabryśia, na którego ręce olimpijczycy z terenu Łodzi ślubowanie takie złożą. Są to: Wajsówna, Kwaśniewska, Król, Chmielewski.

Data i forma ślubowania oznaczona zostanie w dniach najbliższych.

Możliwe jest, że ślubowanie to odbędzie się publicznie.

## Szwankowski z Ł. K. S-u przeniósł się do Warszawy

Łodzianin Szwankowski — młodszy brat znakomitego pływaka ś. p. Janusza, który występował dotychczas w barwach ŁKS-u przeniósł się do Warszawy, gdzie wstępuje do AZS-u. Trener akademików p. Wieliński rokuje Szwankowskiemu dużą przyszłość.

## Pożegnaj na zawsze dolegliwości nóg



Spróbuj tego prostego środka domowego

Oto prosty i nieszkodliwy środek domowy, który pozwala pozbyć się na zawsze najgorszych dolegliwości nóg. Należy zanurzyć nogi w ciepłej wodzie, do której dodano się tyle Saltrat Rodell, by przybrała ona wygląd mleka. Saltrat Rodell zawiera dziesięć rozmaitych soli ze znanych źródeł radioaktywnych. Ta wysoce kojąca kąpiel usuwa w ciągu 3-ch minut męczące bóle nóg. Wyciąga natychmiast zapalenie z popękanych, palących rąk. Spuchlizna znika. Odmrożenia przestają świeżbić i są szybko ukołone. Ta mleczna woda z Saltrat Rodell, jak za poruszeniem różdżki czarodziej-skiej, ból odcisków, nagniotków i stwardniałych miejsc, zmiekcza je do tego stopnia, że można je odjąć w całości wraz z korzeniami. Apteki, składki apteczne i perfumierje sprzedają pod gwarancją Saltrat Rodell. Skład główny: L. Nasierowski, Warszawa, Kaliska 9.

**Dr. HENRYKOWSKI**  
Choroby skórne i weneryczne  
mieszka obecnie TR AUGUTTA 9  
front I p. tel. 262-98.  
Przyjmuje panów od 8-11-iej i od 6-9 wiecz., niedziel. i święta od 9-12,30 panie: od 10-11-iej i od 5-9 wiecz.

**DR. MED. A. Leśniewicz**  
CHIRURG  
ANDRZEJA 2, tel. 21-666,  
przyjmuje od 3-5 po poł.

**Dr. MED. Dr. HELLER**  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych  
TR AUGUTTA 8, tel. 179-89  
przyjmuje od 8-11 i od 4-8.  
w niedzielę i święta od 11-2 po poł.

**Dr. med. L. BERMAN**  
specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych  
CEGIELNIANA 15. Telefon 149-07.  
Przyjmuje od 8-11 i od 6-9 wiecz.  
W niedzielę i święta od 9-1 po poł.

**DOKTOR H. Szumacher**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.  
Od. 9-1, od 5-9 pp.  
w niedzielę i święta od 10-1.

**Dr. Med. ŁUCJA MAKOWER**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
(Kobiety i dzieci)  
WÓLCZAŃSKA 117, tel. 149-39,  
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.,  
niedz. i święta od 9-12-cj.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski męski na miejscu i ondulatorka na letnisko, Narutowicza 29, fryzjer 22

**Dr. W. BALICKA**  
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)  
Nr. tel. 194-03.  
Choroby skórne i weneryczne  
przyjmuje kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-iej.

**ORYGINALNE PROSZKI**  
"MIGRENO-  
NERVOSIN"  
R.M.S.W. 1215 99  
ZNAK FABR.  
z KOGUTKIEM  
SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE  
ZASTOSOWANIE:  
**BÓLE GŁOWY**  
MIGRENA, NEURALGIA  
**BÓLE ZĘBÓW**  
GRYPY, PRZEBIENIA  
BÓLE ARTRETYCZNE,  
STAWOWE, KOSTNE I T.P.  
ZADAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW  
ZE ZN. FABR. KOGUTEK  
SPRZEDAJA APTEKI

**Dr. BRAUN**  
POWRÓCIŁ.  
Spec. chor. skórnych i wenerycznych  
przyjmuje od 8-1-iej i od 4-8 wiecz.  
CEGIELNIANA 4, tel. 100-87.

**PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA**  
Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.  
ZAWADZKA 1, telefon 122-73.  
Stacja Zapobiegawcza  
czynna od 9 rano do 9 wiecz.  
PORADA 3 ZŁOTE.

**Dr. Wołkowyski**  
chor. weneryczna, skórne i plicowe.  
Cegielniana 11, tel. 238-02  
Przyjmuje od 8-12 i od 4-9  
w niedzielę i święta od 9-1.

**Dr. MED. GUSTAW KOHN**  
specjalista chorób kobiecych i akuszerji, diatermja, elektro-koagulacja  
przyjmuje w Łodzi  
ul. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.  
Przym. 10 — 12 i 4 — 6 po poł.

**Dr. ST. BIBERGAL**  
Choroby skórne i weneryczne  
Elektroterapia  
Zawadzka 10 Tel. 106-30  
Ordynuje od 9-1 i od 5-8  
w niedzielę i święta od 9-1

**Dr. Med. WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ**  
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani  
Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26  
Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

**Dr. MED. S. Kryńska**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
(kobiety i dzieci)  
SIENKIEWICZA 34, telefon 146-01  
przyjmuje od 11-1 i od 3-4 po poł.

**Dr. Rundsztajn**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
POMORSKA 7, Telefon 127-84  
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-iej.

**Dr. MED. S. Kantor**  
Spec. chor. skórnych i wenerycznych.  
PIOTRKOWSKA 98, Telefon 129-45.  
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz.  
w niedzielę i święta od 8-2 po poł. g. 10-12 rano

**Dr. med. H. LUBICZ**  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych.  
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-82.  
Przyjmuje od g. 8-10, 12-2, 5-8 w. W niedzielę i święta od 9-11 rano.

**LÉKARZ - DENTYSTA B. NUSBAUMOWA**  
przyjmuje od 10-1 i od 6-8 po poł.  
tel. 121-23  
Piotrkowska 51

**Doktor TREPMAN**  
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopielowych  
ZAWADZKA 6, fr. II piętro, tel. 234-12  
8-12, 2-4, 6-9 wiecz.  
W niedzielę i święta od 8-1 pp.

**DOKTOR KLINGER**  
SPEC. chor. SEKSUALNYCH  
wenerycznych i skórnych (włosów)  
ANDRZEJA 2, telefon 132-28.  
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

**Dr. MED. H. Kłaczkowa**  
POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE.  
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.  
przyjmuje codz. od 10-12 i 5-8 wiecz

PRZYBLAKAŁ się pies szpic biały. Odebrać za zwrotem kosztów, ulica Zofii 8 u dozorczy. 22

SLUŻĄCA skromna z gotowaniem, o miłej powierzchowności zechce dzwonić tel. 143-59. 22

JEZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam, gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 174-26, w niedzielę i święta od 8-2 po poł. g. 10-12 rano



## Tu spoczywają prochy Wodza Narodu



Trumna Marszałka w krypcie Leonarda.

## Z pogrzebu Marszałka



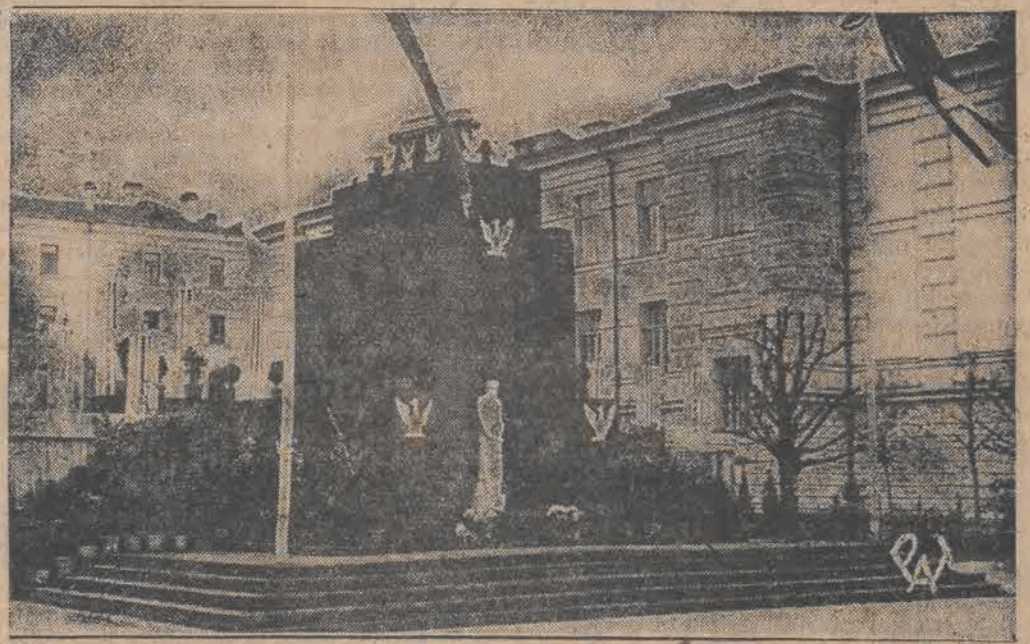
W tem miejscu, gdzie Marszałek zwykł przyjmować defiladę, stanęła Jego trumna wśród powodzi kwiatów.

## Hołd żałobny Gdyni



Defilada marynarzy przed symbolicznym katafalkiem w Gdyni, w dniu pogrzebu Marszałka Piłsudskiego.

## Żałoba w Wilnie



Symboliczny katafalk na Placu Łukiskim w Wilnie, w dniu pogrzebu Marszałka Piłsudskiego.

### Codzienna nowelka „Expressu”

## W ostatniej chwili

O godzinie dziesiątej wieczorem Edward nagle doszedł do wniosku, że jego sytuacja jest beznadziejna i że powinien pozabawić się życia.

Dwa lata minęły już od tego czasu, gdy stracił posadę.

Pracował w dużej firmie konfekcyjnej pełniąc funkcję kierownika sprzedaży. Przedsiębiorstwo wskutek kryzysu popadło w trudności finansowe. Rozpoczęły się redukcje. Początkowo wymówiono pracę mniej odpowiedzialnym siłom biurowym. Wreszcie przyszła kolej na Edwarda.

Początkowo nie przejmował się zbyt utratą pracy. Posiadał przecież oszczędności pieniężne i zresztą był przekonany, że szybko znajdzie inne zajęcie. Miał chlubne świadectwa i chętnie się zapoznał z osobami bardzo ustosunkowanymi.

Sądził, że gdy tylko się do nich zwróci, natychmiast mu zaofiarują dobrze płatne zajęcie.

Ale rzeczywistość zadała kłam jego przypuszczeniom.

Ludzie na których tak liczył, zwozdzili go obietnicami. Wreszcie zrozumiał, że mu nie pomogą.

Począł wówczas sam szukać pracy. Zwracał się do najrozmaitszych przedsiębiorstw i wszędzie otrzymywał jedną kową odpowiedź:

— Niestety, obecnie nie reflektujemy na pańskie usługi. Oczywiście, gdy zajdzie potrzeba, natychmiast się zwrócimy do pana.

Nikt się jednak do niego nie zwracał. W ten sposób upłynęły dwa lata.

Edward już dawno wydał pieniądze, które mu pozostały z lepszych czasów.

Sprzedał również wszystkie wartościowe rzeczy.

Pozostał mu jedynie smoking.

I teraz właśnie ubrał go.

Poraz ostatni w życiu.

Postanowił pójść do najwytworniejszego lokalu, w którym dawniej był częstym gościem.

Pozostało mu jeszcze sto złotych. Będzie się bawił do rana, a później...

Później zastrzelił się.

Edward wyciągnął z biurka rewolwer. Przyłożył do skroni zimną lufę i powiedział do siebie półgłosem:

— Właściwie to nie jest wcale trudne. Nacisnąć cyngiel i po wszystkim.

Gdy po kilkunastu minutach wychodził z mieszkania, wyglądał jak człowiek któremu znakomicie się powodzi, choćby przypuszczał, że to jest ostatnia noc, że o świcie zakończy życie?

Pojechał taksówką.

Dzisiaj mógł sobie na to pozwolić. Sto złotych wystarczy.

Po kilkunastu minutach znalazł się na sali restauracyjnej. O tej porze było tam jeszcze dość pusto.

Edward zajął stolik przy orkiestrze i zażądał koniaku.

W ciągu paru minut opróżnił całą butelkę.

Odzyskał dobry humor.

Po tylu miesiącach udreki nagle stał się zupełnie innym człowiekiem. Wydawało mu się, że znów wrócił do dawnych, dobrych czasów.

Zażądał jeszcze koniaku.

W tej chwili weszły na salę dwie młode kobiety.

Jedną z nich była córka dyrektora banku, drugą żona dość wziętego lekarza.

Edward dawniej utrzymywał z nimi stosunki towarzyskie. Ostatnio jednak odwracały głowy, gdy go spotykały. Był bowiem nędznie ubrany i już nie należał do ich sfery.

Gdy zauważył, że unikają jego wzroku, przestał się im kłaniać.

Teraz jednak alkohol mocno mu szumiał w głowie. Zresztą był w smokin gu. Nie będzie więc, ich kompromitował. Podszedł śmiało do stolika.

Młode niewiasty, po chwilowej konsternacji, przywitały go dość serdecznie. Przysiadł się do ich stolika.

Od dwóch lat nie był już w tak świetnym humorze. Młode niewiasty były nim zachwycone. Tańczył z nimi, częstował je trunkami i sywał konceptami, jak z rękawą.

O godzinie pierwszej po północy zjawiał się Zygmunt. Był to również dawny znajomy Edwarda. Posiadał duże przedsięwzięcie handlowe, które doskonale prosperowało.

Jak się okazało, umówił się z obiema paniami. Gdy zauważył Edwarda, siedzącego w ich towarzystwie, nie potrafił ukryć zdziwienia. On również od wielu miesięcy odwracał głowę, gdy go spotykał na ulicy. Wiedział, że Edward jest bezrobotnym i bał się, że będzie go prosił o pożyczkę.

— Jak się miewasz, stary druho — zawołał doń Edward wesoło, ściskając mu rękę.

Po kilku minutach Zygmunt zaczął go, znowu traktować jak najlepszego przyjaciela.

Zabawa trwała do godziny trzeciej po północy.

Młode niewiasty wreszcie wyraziły chęć opuszczenia lokalu.

Edward wezwał kelnera.

Rachunek wyniósł 94 złote. Tyle jeszcze miał w kieszeni.

Zapłacił wszystko mimo oporu Zyg-

munta.

Odprowadzili panie taksówką. Tym razem oczywiście już płacił Zygmunt. Edwardowi nic przecież nie pozostało.

Gdy pożegnali się z paniami, Zygmunt zaproponował Edwardowi, by wrócić do lokalu.

Edward opierał się bardzo słabo. Było mu wszystko jedno. Za dwie, trzy godziny skończy z tym światem.

Gdy zasiedli przy stoliku, Zygmunt nagle zapytał:

— Powiedz mi, drogi przyjacielu, jak ci się obecnie powodzi? Czy masz nową posadę?

— Nie — uśmiechnął się Edward — Mam wrażenie, że już nigdy nie obejmę żadnej posady. Prowadzę sam interesy. I doskonale zarabiam.

Zygmunt spojrział nań z szacunkiem i zamówił butelkę zagranicznego wina.

Po paru minutach wznowił rozmowę na ten sam temat.

— Cieszę się, że dobrze zarabiasz — powiedział. — W dzisiejszych czasach niewiele ludziom udaje się utrzymać na powierzchni. Mnie się również nieźle powodzi. Przedsiębiorstwo moje stale się rozwija. Doszedłem jednak do wniosku, że mimo kryzysu, trudno jest znaleźć przedsiębiorczych i odpowiedzialnych pomocników. Od wielu tygodni szukam kierownika działu sprzedaży i nie mogę natrafić na właściwą osobę. Szkoda, że ty nie chcesz przyjąć posady.

Edward spojrział nań z rozczuleniem.

— Przyjacielowi nie mogę odmówić — zawołał wesoło. — Przyjmę u ciebie posadę, ale pod jednym warunkiem.

— Pod jakim?

— Jeżeli mi pozwolisz jednocześnie pilnować moich interesów!

— Ależ zgadzam się!

I w ten sposób Edward rozpoczął nową w życie.

Dol.